PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 68 (869) SOBOTA DNIA 26 SIERPNIA 1933 ROKU ROK XIII

Walasiewiczówna i Wajsówna zwyciężają w Londynie

Wioślarskie mistrzostwa Europy w Budapeszcie

Makabiada w Pradze rozpoczęta. Kompromitacja polskich kajakowców

Cztery mecze ligowe. Turyści-Polonia. List od Rana. W przededniu sezonu bokserskiego

Mecz pływacki Polska—Czechosłowacja

Zestawienie składu reprezentacji Polski przeciw Czechosłowacji nie było w tym roku rzeczą łatwą. Trudność polegała na tem, że cała drużyna musi się zamykać liczbą 24 osób.

Z tego względu trzeba nieraz zrezygnować z zawodnika lepszego i zastąpić takim, który obstawia dwie lub więcej konkurencyj. Tak więc np. Wasikówna, choć jest wicemistrzynią Polski, nie wchodzi do reprezentacji, gdyż zastąpi ją Morawska, która oprócz 100 m. nawznak, popłynie także w sztafecie.



KRATOCHWILA — CYTOWICZÓWNA
jedyna z pośród pływaczek polskich, która zawiązać może skuteczną walkę z Czeszkami na nadchodzącym meczu międzypaństwowym.

Ostatecznie zestawiona przez kapitana związkowego PZP reprezentacja składa się w tej chwili z 25 osób. Jeden więc jeszcze zawodnik będzie zredukowany. Decyzja w tej mierze zapadnie dopiero w czasie meczu, zależnie od „konjunktury". Wypadnie taki zawodnik, który napewno nie da nam punktu. A co do tego można się zorientować dopiero na starcie, kiedy widzieć będziemy przeciwników.

Często bowiem zdarza się, że przeciwnik w ostatniej chwili staje na starcie w składzie osłabionym i otwiera się możliwość zdobycia jakiegoś trzeciego miejsca, z którego przedtem, na zasadzie papierowych obliczeń zrezygnowaliśmy.

Tak np. Machowski na 100 m. nawznak jest w zasadzie niepotrzebny, gdyż teoretycznie nie ma zupełnie szans na trzecie miejsce. Może go zatem zastąpić inny zawodnik, wchodzący do reprezentacji z innego tytułu, np. który z graczy piłki wodnej. Jeżeli jednak okaże się, że Czesi wystawią jakiego rezerwistę — jak to było w Pradze — Machowski musi pływać.

Wyznaczony w tych warunkach skład przedstawia się w chwili obecnej jak następuje:

400 m. st. dow. panów. Ten punkt jest naszym benefisem. Schon i Lederer robią stale powyżej 5.40! Mamy zatem w Polsce 6 pływaków, którzyby mogli ich pokonać. Życzeniem naszem jest tylko, by Bocheński z Karliczkiem „żyłowali się" między sobą i nie załatwiali krakowskich porachunków. Stąd możemy wynieść punkty 5:1.

100 m. nawznak pań. Szczerbówna i Morawska są zawodniczkami niemal równorzędnemi. Sebestora jest na papierze lepsza o sekundę od Szczerbówny (1:39). O ile zwycięstwo Freundowej (1:32) jest jakby pewne, o tyle do drugiego miejsca mogą pretendować wszystkie trzy zawodniczki. Przy szczęściu może tu być 3:3.

400 m. pań. Wystawiamy tu Kratochwilównę i Słotównę. Słotówna, która jest rezerwistką w sztafecie, może być ewentualnie zastąpiona przez Chomiakównę, która wprawdzie płynie żabką ale jest niewiele słabsza i dochodzi do reprezentacji z innego tytułu (200 m.). Tutaj Schrameckova i Freundova mają na papierze przeszło pół minuty przewagi nad Kratochwilówną. Liczymy na 1:5 dla Czechów.

100 m. nawznak panów powinno nam dać remis. Karliczek, regularny jak zegarek, nie robi nigdy powyżej 1:15. Heiling w tym roku nie płynął nigdy lepiej, jak 1:15,6. Samanek jest od Machowskiego lepszy o parę sekund. Niespodzianki może wprowadzić chyba tylko jaka dyskwalifikacja za wadliwy nawrót, co w pływaniu nawznak często się zdarza.

Na trampolinie pań Czesi zgłosili tylko Kacenova. Ponieważ Klauzówna jest w doskonałej formie, Kacenova zaś niczem jeszcze nie zasłynęła, liczymy tu na miejsca 1 i 3, t. j. na punkty 4:2 dla nas.

Wieża panów jest wielką niewiadomą. Leikert wprawdzie — jeżeli wierzyć legendzie — ma być poza nawiasem konkurencji, ale Nesvadby za to na wieży nie widzieliśmy nigdy. Nasi reprezentanci Ziaja i Remiszewski nie są wprawdzie najlepsi ale w skokach o „fuksy" nie trudno.

Sztafeta pań 3x100 m. jest dla nas tak beznadziejna, że możliwa jest ewentualność wystawienia składu rezerwowego, dla odciążenia naszych zawodniczek czołowych. Każda z Czeszek jest znacznie lepsza od każdej z Polek. Na cuda liczyć tu trudno. W zasadzie wystawione są Szczerbówna, Fritzchówna, Kratochwilówna, ale tę ostatnią zastąpi przypuszczalnie Arndtówna.

6:0 dla Czechów nie budzi wątpliwości.

Sztafeta 3x100 m. panów — jest zagadką. Liczymy na to, że Karliczek wyrobi tyle na Heilingu a Bocheński na Steinerze, iż nadwyżki tej nie zaprzepaści. Szrajbman walcząc żabką z Czepką. Przegrana w tej sztafecie musiałaby rozwiać nasze sny o sławie. Karliczek będzie wprawdzie po dwuch startach, ale mieliśmy możność przekonać się w Krakowie, że to nie obniża jego wyników. Sztafeta ta, podobnie jak przed trzema laty, będzie bezsprzecznie najpiękniejszym punktem zawodów.

Drugi dzień zaczyna się od **100 m. st. dowolnym pań.** Schrameckova może sobie pozwolić na obniżenie swego najlepszego wyniku (1:12) o kilka sekund i mimo to nie będzie zagrożona. Ambicją naszą jest wywalczenie drugiego miejsca przez Kratochwilównę. Jej najlepszy tegoroczny wynik uzyskany swobodnie i zupełnie bez walki wynosi 1:21,4. Macenauerova miała 1:20.8. Walka będzie więc zupełnie równa. Arndtówna może tylko zamykać pochód.

200 m. klas. panów jest wątpliwe, ale nie przedstawia się różowo. Wprawdzie Szrajbman bił już Abelesa, ale obecnie spadł w formie, podczas gdy Czech trzyma się ciągle ok. 3:00, a Czepka jest od Abelesa lepszy. Musimy tu się liczyć z ewentualnością dwóch ostatnich miejsc. Naszym drugim reprezentantem nie mającym szans walki będzie Kępiński.

(Dokończenie na stronie 2-ej).





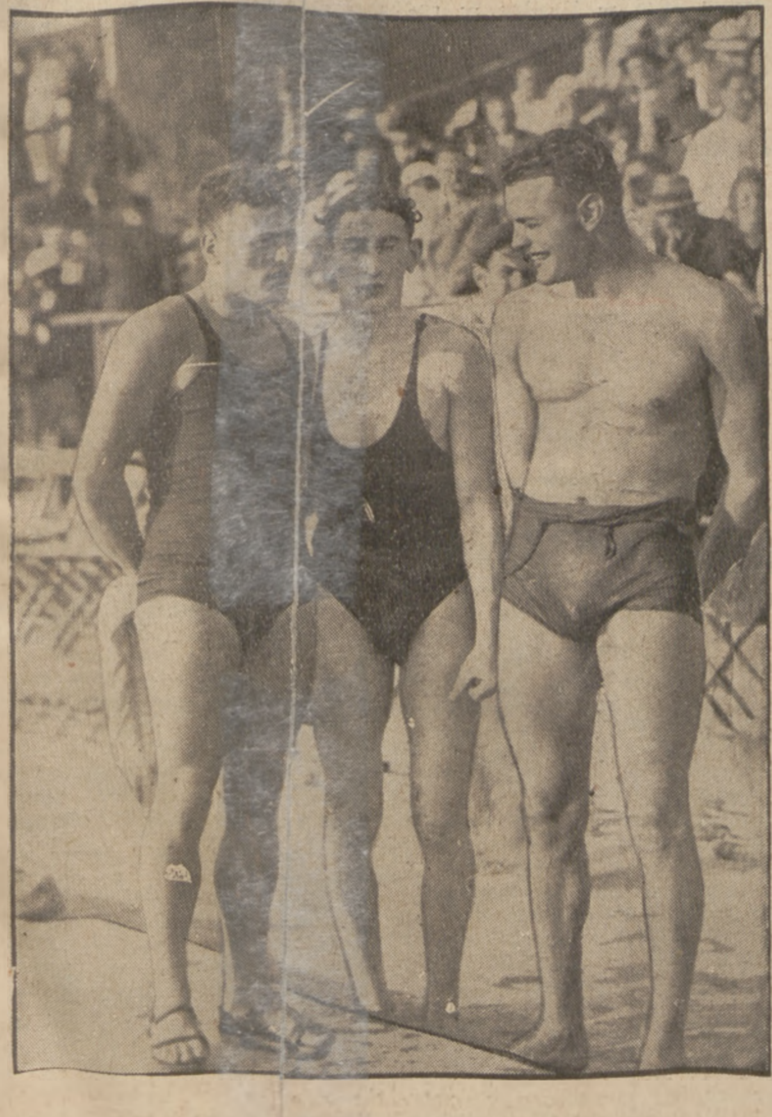
Z I KAJAKOWYCH MISTRZOSTW EUROPY W PRADZE.
Polska drużyna w towarzystwie prezesa czsł. Związku Kajakowców gen. Klecandy. Hradetzky (Austrja) zdobył tytuł mistrza Europy w pojedyńczym składaku na 10 km.



TRZEJ MISTRZOWIE OLIMPIJSCY
Iso-Hollo, Nurmi i Lehtinen zaatakowali bezskutecznie rekord Kusocińskiego na 3 klm. Na zdjęciu cała ta trójka znajduje się na drugim planie za Sarkama. Na fotografji widać tylko jego cień przed Iso-Hollo.



DWIE ŁOTYSZKI
— najlepsze lekkoatletki w kraju Eldermans i Ewers startować będą w sobotę i niedzielę w Wilnie.



TRZY TUZY
naszej pływackiej reprezentacji Karliczek, Szrajbmann II i Bocheński, na których opiera się cała nasza siła.



ZDROWO I CAŁO
zajechali polscy wioślarze do Budapesztu, gdzie ich oczekiwali z niecierpliwością organizatorzy wioślarskich mistrzostw Europy.

Start Makabjady

Pierwsze meldunki z placu boju. Zwycięstwa bokserów polskich

Praga. 23.8. — Tel. wł. — W środę rozpoczęły się właściwe zawody sportowe. Przed południem zastartowali pingpongowcy. Ehrlich (Polska) zwyciężył Ujukera (Czechosłowacja) 21:17, 23:21.

W tym samym czasie odbywał się na kortach Hagiboru otwarty turniej w tenisie. Liebling (Polska) grał z Simonem (Rumunja), uzyskując zwycięstwo 6:4, 2:6, 7:5. U Lieblinga znać duże zmeczenie. W grach międzynarodowych Anglja bez Prenna pobiła Rumunję 2:0. Duże rozgoryczenie wywołało dopuszczenie przez kierowników igrzysk aż trzech angielskich drużyn do gier międzynarodowych.

Popołudniu rozpoczął się dalszy ciąg rozgrywek tenisowych. Polska—Anglja II. Wittman w spotkaniu z Klafem (Anglja) uzyskał w pierwszym secie 6:2, wykazując doskonałą kondycję i przygotowanie. Liebling natomiast rozpoczął w tym samym czasie grę z Cohenem (Anglja). Z powodu deszczu mecz przerwano. Jutro Polska spotyka się w półfinale z Anglją z powodu niestawienia się kilku drużyn. Wittman rozegra mecz z Prennem.

W piłce nożnej Polska szczęśliwie wylosowała dochodząc od razu do półfinału i gra dopiero w piątek. Pierwszy mecz Czechosłowacja — Litwa dał wynik 1:0 po przedłużeniu. Sędziował doskonale p. Schneider z Krakowa.

W pływaniu 100 m. st. klas. wygrał Abeles (Cz) 1:23, 2) Pollak (Polska) 1:25,6, 3) Giser (Cz) 1:27,2, Pollak mimo choroby startował.

W meczu water polo Czechosłowacja — Austrja wynik był 4:4. Wysoki poziom gry obu drużyn.

Ekspedycja niemiecka w ostatniej chwili została zatrzymana przez władze niemieckie i nie będzie brała udziału w Igrzyskach.

W sali Makabi praskiej odbyły się dziś spotkania bokserskie finałowe i półfinałowe. Polska uzyskała 5 mistrzostw i 2 wicemistrzostwa. Półfinały dały następujące wyniki: w. musza: Birenbaum (P) w. o.; kogucia: Rubin (P) w. o.; piórkowa Schirak (P)—Goldstein (A). Nieznaczna przewaga Goldsteina, który wygrywa też spotkanie; lekka: Neuman (P) w. o.; półśrednia Hollender (Anglja) wygrywa po II rundzie przez techniczny k. o. z Schamensem (Austria). średnia: Pilnik (P) wygrywa z Dacostą (Anglja) wysoko na punkty; pół ciężka: Neuding (P) — Mahler (Czechy). Mimo wyraźnej przewagi we wszystkich rundach Neudinga przyznano zwycięstwo Mahlerowi; w. ciężka: Gurewicz (F) — Friedman (Cz). Gurewicz wygrywa w II starciu przez techniczny k. o.

Odrazu po tych walkach odbyły się finały, które dały następujące wyniki: w. piórkowa: Goldstein (Anglja) — Koenigwein (Polska). Koenigwein walczy nieczysto. Goldstein wygrywa zasłużenie. Półśrednia: Stadtlaender (P) — Hollender (A). Najpiękniejsza walka wieczoru. Wygrywa wysoko na punkty Stadtlaender. Średnia: Pilnik (P) — Radtler (Cz). Pilnik w trzech uderzeniach zwycięża k. o.

Jutro odbędzie się dalszy ciąg zawodów.

A. Aleksandrowicz.

Praga. 22 sierpnia.

Im bliżej jesteśmy terminu otwarcia światowych Igrzysk Makabi, które jak wiadomo są imprezą zakrojoną na wielką międzynarodową miarę przed II-gą Makabjadą w Palestynie w roku 1935, tem większy daje się tu odczuć ruch.

Celetna 31 — to sztab jeneralny tej wielkiej imprezy sportowców żydowskich. Tu we wspaniałym gmachu urzęduje dyktator igrzysk inż. Pacovsky, a do pomocy ma 40 urzędników i 10 maszynistek... Stąd wychodzą wszystkie rozkazy. Tu do późna w nocy obraduje najgłówniejsza bodajże komisja — to jest kwaterunkowa. A zadanie mają niełatwe: rozlokować z całkowitem utrzymaniem 880 sportowców przybyłych z całego świata, oraz 100 sędziów i 50 kierowników.

To też nie dziwmy się, kiedy inż. Pacovsky ciągle wspomina, że pragnie aby deficyt Igrzysk wyniósł tylko 100 tysięcy koron..., mimo wielkiego zainteresowania jakim cieszą się Igrzyska w Pradze.

Wszystkie prawie reprezentacje już przybyły do Pragi, rozpoczynając wstępne treningi. Najintenzywniej „pracuje" reprezentacja palestyńska. Są oni jakby „pupilkiem" Igrzysk. 75 proc. składu ich reprezentacji to ludzie urodzeni w Palestynie. W Pradze odbywa się ich pierwszy „chrzest" sportowy.

W reprezentacji waterpolowej brak jest Braciejowskiego i Szönfelda, którzy nie mogli uzyskać urlopów. Z piłkarzami „pracuje" stale Rusecki, który teorję wykłada im na najlepszych imprezach piłkarskich w Pradze, a praktykę codziennie na boisku Letny.

Oczywiście że „ruch" robi także i nasza Bersohnówna, ale... narazie tylko w cukierni Kongresowej... Zobaczymy wobec tego jak tam pójdzie na boisku.

Dziś zrana przybyła reprezentacja Polski na Igrzyska. Podróż odbyli dobrze, a mimo to narzekali na wielkie przemeczenie, nic dziwnego 15 godzin jazdy. Rozlokowali się wszyscy, niestety, w kwaterach fatalnych w lokalu YMCA praskiej. W południe odbyli pierwszy trening.

Punktem zbornym wszystkich sportowców jest kawiarnia Kongresowa i tu bilansuje się szanse każdej reprezentacji. Na tej giełdzie sportowców żydowskich Polska jest bardzo dobrze notowana. Wszyscy prawie przepowiadają iż będzie ona jednym z najpoważniejszych przeciwników.

Już jutro rozpoczynają się wstępne rozgrywki we wszystkich konkurencjach.

Wszystko byłoby na pierwszy rzut oka dobrze zorganizowane, gdyby Komitet Igrzysk miał trochę więcej zrozumienia dla dziennikarzy. Obsługa bowiem pod tym względem pozostawia dużo do życzenia. To też red. Königze Lwowa zorganizował wszystkich dziennikarzy polskich, otwierając specjalne biuro. Co to znaczy energja?...

Aleksander Aleksandrowicz.

Nasz notatnik

Do maratonu o mistrzostwo Polski napływają do Wilna liczne zgłoszenia, to też przypuszczać należy, iż cieszyć się on będzie wielkiem powodzeniem.

Dotychczas między innymi zgłoszenia swoje nadesłali: Freyer z Cracovii, Półtorak z Jagiellonji, Pruszkowski, A. Z. S. Warszawa, Staniewicz S. M. P. Łomża, oraz czterech wilnian. Zainteresowanie maratonem w Wilnie jest b. wielkie, a że trasa biegu prowadzić będzie częściowo alejami przez miasto, zapewne mistrzów maratonu witać będą tłumy zgromadzonych wilnian.

Organizatorzy wyścigu idąc śladami tradycji postanowili mistrzowi maratonu wręczyć wieniec laurowy.

Gancarz, doskonały lekkoatleta Pogoni startować będzie 27 b. m. w biegu maratońskim o mistrzostwo Polski.

Szamota startował 18 b. m. w Akwizgranie i wykazał dobrą formę, osiągając b. dobre czasy. W wyścigach brało udział 12 sprinterów z Richterem, Falk Hansenem, Martinettim, Arletem na czele. Eliminacje odbyły się parami. Polak pobił Holendra Vrooma w czasie 12 sek. W ćwierć finale Szamota wpada na groźnego Richtera i przegrywa o pół długości. Czas Niemca jest 11.6, co stanowi rekord toru. W rezultacie Richter wygrywa finał przed Falk Hansenem. W biegu dla ćwierć finalistów rezultaty są: 1) Steffes, 2) Szamota, 3) Van den Heuvel, 4) Cozens, czas 12.1.

Przyjazd Szamoty do Warszawy jest już zupełnie pewien. Start nastąpi 21.9., z Polakiem przyjeżdża Matteini oraz Bergamini względnie Leone.

Mistrzostwa wioślarskie Europy rozpoczynają się w piątek przedbiegami. W sobotę 26 b. m. nastąpią repesaże, a w niedzielę 27 b. m. biegi finałowe i wyścig pocieszenia osad pokonanych oraz zespołów austrjackich. Osady niemieckie odmówiły swojego przyjazdu ze względu na zbyt późne zawiadomienie.

Do grona sędziów został wybrany p. Bojańczyk na start, p. Sporny do jury i inż. Loth do grona czterech arbitrów.

Mistrzostwa Europy F. I. S. A. wzbudziły w krajach środkowej Europy olbrzymie zainteresowanie. Z Wiednia, Pragi, Raab i wielu miast węgierskich przyjeżdżają na mistrzostwa specjalne pociągi.

Sędzią meczu ligowego Cracovia — Legja był nie p. Seeman ale p. Kurzweil ze Lwowa.

Mecz Makabi — Cracovia w water polo rozegrany ostatnio w Krakowie był spotkaniem towarzyskiem. Mistrzostwa waterpolo nie są więc jeszcze ukończone. Ostatni mecz Cracovia — Makabi odbędzie się w terminie ustalonym przez P. Z. P.

Jugosławja proponuje na sędziego meczu z Polską Czechów Cejnara lub Zeniska.

Dr. Adam Papee, znakomity szermierz polski przeniósł się na stałe do Katowic i wstąpił do katowickiego Klubu Szermierczego.

List od Rana

Ran ma brzydki zwyczaj pisania dwuch listów naraz, lub, dla odmiany, nie daje wieści o sobie przez kilka, a nawet i kilkanaście tygodni. Wskutek tego liczne i ciekawe wiadomości wtłoczone do jednej koperty są, ku utrapieniu adresatów, tak chaotyczne i postrzępione, że z trudnością można je jako tako uszeregować.

Modna wśród amerykańskich pięściarzy, szczególnie w ostatnich czasach, częsta zmiana menagerów pociągnęła i Rana. Rozstał się ze swoim „Starym" Billem Duffy. Dla czego? Z jakiej przyczyny. Nic nie tłumaczy. Nie podaje także nazwiska nowego opiekuna.

W każdym razie jest to któryś z menagerów kalifornijskich, bowiem Ran zamierza zostać w Kalifornji przez czas dłuższy.

Pech, bez którego obchodził się doskonale w ciągu ubiegłych trzech lat, teraz prześladuje go złośliwie i bez przerwy. Chore oko spowodowało wysokopunktową porażkę z rąk Teddy Yarosza, świetnego Polaka amerykańskiego, który znalazł się wówczas w tabelach na czwartem miejscu w kategorji półśredniej, przed Billy Petrollem. W dwa miesiące później, Ran, będąc zdecydowanym faworytem w walce z Freddie Steele, znów ulega niespodziewanie wskutek wybicia dwuch palców prawej ręki.

Obecnie jest w formie. „Przykro mi, — pisze — że słyszeliście pewno ostatnio w Warszawie o mojem niepowodzeniu. Będzie lepiej! Napewno! Zaczynam od King Tuta!"

Spotkanie Rana z Tutem było zakontraktowane jeszcze w kwietniu, w Detroit, lecz z powodu choroby Tuta nie doszło wtedy do skutku.

King Tut jest doskonałym półśrednim i pod jego to pięściami padł k. o. jedyny raz w swojej karjerze słynny „Fargo Express" Billy Petrolle.

Prasa kalifornijska, z której wycinki Ran doręczył do listu, zapowiada jego mecz z Tutem sensacyjnie. Obaj rozporządzają niezwykłym ciosem i obaj pragną zetrzeć się ze sobą oddawna.

Jak donoszę z Kalifornji Edward Ran uległ niespodziewanie na punkty amerykańskiemu pięściarzowi Al Manfredo, po 10 rundach walki. Spotkanie odbyło się w San Francisco, w początku tego tygodnia.

Al. Reksza.

Mecz Anglja-Niemcy

Mecz lekkoatletyczny Anglja — Niemcy wygrali Niemcy w stosunku 76:59. Zwycięstwa tego oczekiwano powszechnie, przewaga Niemców w t. zw. technicznych dyscyplinach była znaczna, okazało się jednak, że i w biegach Niemcy mieli pewną przewagę. Wyniki: 100 y. Borchmeier 10, 2) Saunders (A)., 3) Davis (A.); 220 y. Borchmeier (N.) 22.1, 2) Reid (A.), 3) Schein (N.); 440 y. 1) Metzner (N.) 49.4, 2) Wolff (A.), 3) Voigt (N.); 880 y. 1) Whitehead i Scrimshaw (A.) po 1:55, 3) Koenig (N.); Mila ang. 1) Thomas 4:17.8, 2) Ridell (A.), 3) Kaufmann; 3 mile ang. Syring (N.) 14:43.8, 2) Evenson (A.), 3) Mabey (A.); 120 y. płotki 1) Finlay 14.9, 2) Wegner (N.), 3) Nottbroeck (N.). Dysk 1) Sievert (N.) 43, 35, 2) Hirschfeld (N.) 43,12, 3) Pridie (A.) 38.96. Kula 1) Hirschfeld (N) 15.16, 2) Sievert (N.) 14.68, 3) Reeves 13.92; Wdal 1) Leichum (N.) 732, 2) Long 729, 3) Duncan (A) 658. Tyczka 1) Wegener (B.) 373, 2) Phillipson (A) 365, 3) Schul (N.) 368; wwyż 1) Weinkoetz (N), 2) Martens (N), 3) West (A.), 4) Bradbrooke (A.) wszyscy po 185. Sztafeta olimpijska Anglja 3:32.4, 2) Niemcy o 5 yardów.

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Holandji Berger wygrał oba sprinty: 100 w 10.5 i 200 w 21.7; Sierhuis 400 i 800 mtr., Zegers 1.500 i 5 klm., Wśród pań Horst wygrała 80 płotki w 12.5, Schuurman 100 mtr. w 12.3, 200 mtr. w 25,6 i skok wdal z miejsca — 257.

Kongres kajakowców w Pradze powierzył organizację mistrzostw Europy w roku 1934 Danji.

Do finału mistrzostw tenisowych Ameryki weszła Helen Wills Moody bijąc Betty Nuthall 2:6 6:3, 6:2. Drugą finalistką będzie Jacobs albo Round, która pobiła Palfrey 6:4, 9:7. Scriven przegrała z Cruiksham 1:6, 2:6, a Cruiksham z Jacobs 9:11, 4:6.

Kto zwycięży Polska czy Czechosłowacja

Dokończenie artykułu ze str. 1-ej

100 m. st. dow. panów dostarczy wielkich emocyj. Walczyć będą dwie pary równe. Bocheński raz w życiu walczył bezpośrednio ze Steinerem (Praga 1931) i wtedy go pokonał. Ostatnio miał czasy zwykle lepsze, a w walce z Węgrami pokazał co umie, kiedy trzeba. Na niego możemy liczyć. W drugiej parze walczą Schoen z Karliczkiem. Obaj mają czasy ok. 1:04, z lekką przewagą Czecha. Trzeba pamiętać, że Karliczek w setce pływał tylko na pewną przegraną z Bocheńskim. Zobaczymy co pokaże w równej walce.

200 m. klas. pań jest formalnością. Hankova i Würflova mają stale poniżej 3:30. Fritschówna i Chomakówna do tej granicy się nawet nie zbliżyły. Tu nie liczymy nawet na „fuksy".

W trampolinie panów w zwycięstwo nad Leikertem nie wierzymy. Ale zarówno Pietrzykowski jak i Breguła są u szczytu formy. Nesvadba jest zawodnikiem dobrym ale niepewnym. A zatem co do drugiego i trzeciego miejsca kwestja jest zupełnie otwarta.

W wieży pań na Klauzównę, która dopiero teraz po swym wypadku wznowiła trening, możemy mimo wszystko liczyć. Z Czeszek Kacenovej nie znamy zupełnie. Marklova na wieży nie imponowała nam nigdy. Prognostyki trudno tu stawiać.

Sztafeta pań 4x100 m. (Morawska, Arndtówna, Kratochwilówna, Szczerbówna) jest zupełnie beznadziejna. Najgorsza z Czeszek ma 1:26, to znaczy tyle, co nasza druga!

Również beznadziejna jest dla Czechów sztafeta 4x200 m. stdow. Z czwórki Schoen, Steiner, Lederer i Reiner tylko pierwszy może równać się z Karliczkiem, z Bocheńskim nie może równać się żaden. Lederer i Reiner są słabsi od Szrajbmana (2:34) i Roupperta (2:35). Liczymy tu nietylko na wydatne poprawienie rekordu polskiego — czas ok. 9:55 wydaje się prawdopodobny.

Z tego przeglądu widać, że bez piłki wodnej staniemy w najlepszym razie zrównani punktami z Czechami. Polo o wszystkiem decyduje.

Jak dotąd przegrywaliśmy z Czechami zawsze do zera, i to wysoko — 7—8. Czesi jednak tym razem są wyjątkowo słabi. Przegrywali wysoko nietylko z Węgrami i Niemcami, ale i Austrją. Skład ich: Busek, Epstein, Koutek, Svehla, Schulz, Steiner. Reiner nie jest najlepszy. Drużyna czeska będzie po raz pierwszy wolniejsza od naszej.

Jedyny naprawdę szybki gracz czeski — Steiner — dostanie szybkiego Scholza. Svehla (1:06), jest zdecydowanie wolniejszy od Bocheńskiego, którego ma pilnować. Kratochwila, najwolniejszy w naszej drużynie, będzie pilnował grającego w miejscu Schulza. Wreszcie Reiner będzie obstawiony przez znacznie szybszego Karliczka.

Pod względem techniki i taktyki poczyniliśmy także bardzo znaczne postępy. Liczyć przeto musimy, że nasza drużyna, dobrana tym razem starannie i z pośród dość znacznego doboru kandydatów, stawi Czechom skuteczny opór i bez walki nie przegra.

W roku 1928 w Pradze w ramach trójmeczu słowiańskiego ani jeden Polak nie pokonał ani jednego Czecha. Przetłumaczone na naszą obecną punktację 3—2—1—0 dałoby to brzydki dla nas wynik 90:12!

W dwa lata potem w Warszawie wygraliśmy już 51:50. Skok był więc ogromny. Czesi dość mocno zrewanżowali nam się u siebie przed dwoma laty. Po rocznej pauzie stajemy znów do walki. Oba związki zrobiły największe wysiłki by najlepiej przygotować się do tej równej walki. Wygrać będzie nam trudno. Ale walczyć będziemy o każdy punkt.

Sem.

Co tydzień mecz międzypaństwowy

Rekordowe miesiące sportu polskiego

Nigdy jeszcze sport polski nie był w tak ożywionych stosunkach z zagranicą, jak to będzie w najbliższych miesiącach. W tym okresie czasu stoczymy pod rząd aż 7 międzypaństwowych spotkań: co niedziela jedno.

Cykl ten rozpoczyna pływacki mecz Polska — Czechosłowacja na stadjonie pływackim w Warszawie, 26 i 27 sierpnia.

W tydzień po nich (2 i 3) września) gości Warszawa znów reprezentację białego lwa, tym razem lekkoatletyczną.

10 września, terenem następnego z kolei spotkania międzypaństwowego, będzie znów Warszawa. Tym razem swe siły wypróbują piłkarze w meczu z Jugosławją.

Na tem Warszawa kończy swą serję spotkań międzypaństwowych. Następne d. 17 września odbędą się w Królewskiej Hucie, gdzie zawita lekkoatletyczna reprezentacja Węgier.

Potem nastąpi znów długa serja spotkań międzypaństwowych z sąsiadem — Czechosłowacją. Od 22 — 24 września w Pradze odbyć się ma spotkanie tenisowe.

Na 1 października, wyznaczony został termin najbardziej interesującej imprezy a to meczu footballowego Polska — Czechosłowacja, będącego również eliminacją przed mistrzostwami świata w Rzymie.

Cykl tych spotkań oficjalnych zamknie poznański mecz bokserski Polska — Czechosłowacja dn. 8 października.

Dookoła osoby Heljasza rozeszły się ostatnio różne pogłoski. Faktem jest, że w czasie pobytu Heljasza w Katowicach przystąpił do niego Sztekker z propozycją przejścia do obozu zawodowych zapaśników. Nie przesądzając ostatecznej decyzji Heljasza w tej sprawie, stwierdzić należy, że narazie trenuje nadal w kuli i dysku, zapowiadając próbę bicia rekordu w kuli oburącz w najbliższym czasie.

Ramek — Wocka, sensacyjne spotkanie dwu wag „nadciężkich" ma się odbyć według prasy niemieckiej 29 sierpnia w Berlinie.

Nowak, emigrant polski pracujący w kopalni belgijskiej odniósł nowy sukces, wygrywając bieg 3 klm. na meczu Luksenburg — Leodjum przed Hoirondtem (L.) i Belgami Leroux i Evrard.

Kierownik Okręgowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. w Warsz. mjr. Lewin, z dniem 1.9 zostaje przeniesiony w stan spoczynku. Nowym kierownikiem tej ważnej placówki będzie ppłk. Czuryllo Stanisław z 55 p.p.

Walka o 8 pkt. ligowych

W najbliższą niedzielę dn. 27 b. m. na tabelach mistrzostw Ligi zjawią się cztery nowe wyniki. Dwa z nich tyczyć się będą klubów walczących o mistrzostwo, drugie dwa — utrzymania się w szeregach naszej ekstraklasy.

W grupie pierwszej grają: w Krakowie Wisła z Ruchem i we Lwowie Pogoń z Cracovią.

Mecz krakowski w kolejce wiosennej, kiedy ślązacy znajdowali się u szczytu formy, nie byłby łatwy do typowania. Dziś jednak, po dezercji Urbana i osłabieniu całego składu, wobec wysokiej formy napadu i pomocy wiślaków spotkanie to powinno przynieść krakowianom dwa pewne punkty.

Wynik spotkania lwowskiego jest już trudniejszy do przewidzenia. Pogoń jest u siebie bowiem zawsze groźna, zwłaszcza że ruszy do walki pod dopingującem wrażeniem wysokiego zwycięstwa odniesionego ostatnio nad Ruchem.

Ale Cracovia będzie w walce tej miała też wiele do powiedzenia. Jej wspaniały sukces międzynarodowy w Nitrze, oraz zwycięstwo ligowe nad Legją wskazuje na wysoką formę mistrza Polski, który zrobi niewątpliwie wszystko, aby swój zeszłoroczny sukces powtórzyć i w roku bieżącym.

W grupie spadkowej grają: Kraków Podgórze z Warszawianką, a w Siedlcach — 22 pp. z Garbarnią.

Wynik meczu pierwszego jest trudny do przewidzenia. W każdym razie Warszawianka wyjeżdża do Krakowa nie bez poważnych szans na zdobycie jednego czy nawet dwu punktów.

Mecz siedlecki, ze względu na ostatnie zwycięstwo 22 pp nad Wartą, stawia Garbarnię przed niewątpliwie ciężkim problemem.

Mimo wszystko spodziewać się należy, że krakowianie z opresji tej wyjdą zwycięsko.

W meczach mistrzów klasy A o wejście do Ligi w grupie wileńskiej grają 76 p.p. (Grodno) i 4 D. S. (Brześć). Mecz ten zresztą jest tylko formalnością, gdyż w grupie tej zwyciężył bezapelacyjnie W.K.S. Śmigły (Wilno), zdobywając wszystkie możliwe punkty.

W grupie południowo-zachodniej Unja (Sosnowiec) gra u siebie z krakowską Olszą.

W grupie północno - zachodniej odbędzie się decydujący o ugrupowaniu mecz Polonja (Warszawa) z Turystami w Łodzi oraz Legja — Polonja.

Pozatem mecz Polonja (Przemyśl) — Hasmonea (Równe) nie dojdzie prawdopodobnie do skutku, ze względu na wyjazd kilku piłkarzy Hasmonei na Makabiadę do Pragi

Tour de Pologne: 1-10 września

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów przystąpiło do organizacji III-go Wyścigu Dookoła Polski. Prace organizacyjne są w pełnym biegu.

Wyścig odbędzie się w terminie od dnia 1-go września do 10-go września, na następującej trasie: Warszawa — Toruń — Ostrołęka — Grodno — Wilno — Lida — Wołkowysk — Brześć nB. — Lublin — Warszawa. Razem 1722 klm. z jednodniowym wypoczynkiem w Wilnie.

Do wyścigu będą dopuszczeni tylko ci zawodnicy, którzy w wyścigach klasycznych zdobyli czołowe miejsca. Zgłoszenia przyjmuje Komitet Wykonawczy III-go Wyścigu Dookoła Polski ul. Oboźna 3 (Dynasy) do dnia 26 sierpnia r. b. do godz. 18-ej. Dla klubów prowincjonalnych miarodajną będzie data stempla pocztowego 25 sierpnia 1933 r. Późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Szczegółowy wykaz etapów III Wyścigu dookoła Polski jest następujący: 1 września: Warszawa — Toruń, 213 klm; 2 września: Toruń — Ostrołęka, 248 klm.; 3 września: Ostrołęka — Grodno, 199 klm.; 4 września: Grodno — Wilno, 183 klm.; 5 września: w Wilnie — jednodniowy odpoczynek; 6 września: Wilno — Lida, 115 klm.; 7 września: Lida — Wołkowysk, 208 klm.; 8 września: Wołkowysk — Brześć n/B., 241 klm.; 9 września: Brześć n/Bugiem — Lublin, 155 klm.; 10 września: Lublin — Warszawa, 160 klm.

Dwaj kolarze emigranci, zamieszkali we Francji, Hadryś (który w barwach Polski startował na mistrzostwach świata w Paryżu) i doskonały szosowiec z Niemiec — Wenclewicz, startować będą prawdopodobnie w wyścigu kolarskim dookoła Polski. W.T.C. dokłada w tym kierunku wszelkich starań. (t)

Jugosławja przed meczem z Polską

Przygotowania Jugosławji do meczu międzypaństwowego z Polską już się rozpoczęły. Na mecz w Warszawie wyznaczonych zostało 15-tu graczy, tych samych którzy byli przygotowani do meczu z Czechosłowacją. Zasadniczo, przeciw Polsce grać będzie ten sam skład, który zwyciężył w Zagrzebiu Czechosłowację, możliwe są tylko nieznaczne odchylenia.

Drużyna wybrańców Jugosławji trenuje pod okiem niedawno zaangażowanego trenera angielskiego. Mecz w Warszawie traktowany jest jako ostateczny egzamin, przed eliminacjami do mistrzostwa świata, które czekają niebawem naszych przeciwników. Jugosławja znajduje się w jednej grupie z Rumunją i z Szwajcarją i nie może dojść do porozumienia co do terminów.

Mecz w Warszawie traktowany jest przez opinję bardzo poważnie, dowodem czego jest zapowiedziany przyjazd do Warszawy red. Weissa, korespondenta wiedeńskiego czołowych pism Jugosłowiańskich, jak „Novosti" (Zagrzeb), który już towarzyszył swej drużynie reprezentacyjnej w Poznaniu w charakterze specjalnego wysłannika.

Jugosławja — Polska dochodzi ostatecznie do skutku w dn. 10 września w Warszawie. Jugosławja bowiem momentalnie załatwiła swe wszystkie „trudności" terminowe, gdy otrzymała pismo PZPN, w którem Polska zaproponowała zamiast gwarancji w złotych, w dolarach 6 tys. mocnych franków szw. (i)

Na niedzielne mecze ligowe wyznaczono następującą obsadę sędziowską: we Lwowie Pogoń — Ruch p. Wardęszkiewicz, w Krakowie Wisła — Ruch p. Kurzweil, Podgórze — Warszawianka p. Rutkowski, w Siedlcach 22 pp. — Garbarnia p. Romanowski.

Mecze o wejście do Ligi sędziują: w Poznaniu Legja — Polonia bydg. p. Tomaszewski, w Łodzi Turyści — Polonia warsz. p. Seidner, w Sosnowcu Unja—Olsza p. Rosenfeld, w Przemyślu Polonia przemyska — Hasmonea (Równe) j. Krajcarek, w Brześciu 76 pp.—4 dsp.

Polki gromią rekordy Anglji

4 zwycięstwa Walasiewiczówny i Wajsówny w Londynie

Londyn, 23.8. — Tel. wł. — Walasiewiczówna i Wajsówna przyjechały do Londvnu w sobotę i po rozejrzeniu sie w mieście i odbyciu krótkiego treningu na stadjonie w poniedziałek wyjechały do Wallington, gdzie zamieszkały u p. Sirkin sekretarki tutejszego klubu kobiecego, która przyjmowała je niezwykle serdecznie.

Dziś przy przepięknej pogodzie w obecności paru tysięcy widzów rozpoczęły się zawody. Polki cieszyły sie zainteresowaniem. Z samego Londvnu przyjechało 30 fotografów, którzy wzięli je w krzyżowy ogień objektywów fotograficznych i filmowych.

Walasiewiczówna startowała w biegu na 220 y dając swym przeciwniczkom wyrównanie do chodzące do 28 y. Było to ponad jej siły, to też przegrała o 4 y mimo bardzo dobrego czasu. Być może troche zapóźno zaczęła finiszować.

Na 100 mtr. wyrównała Polka rekord angielski osiągając czas 12.2 i bijąc łatwo najlepszą biegaczkę angielską Hiscock. Boisko trawiaste nie bardzo nadawało się do biegu.

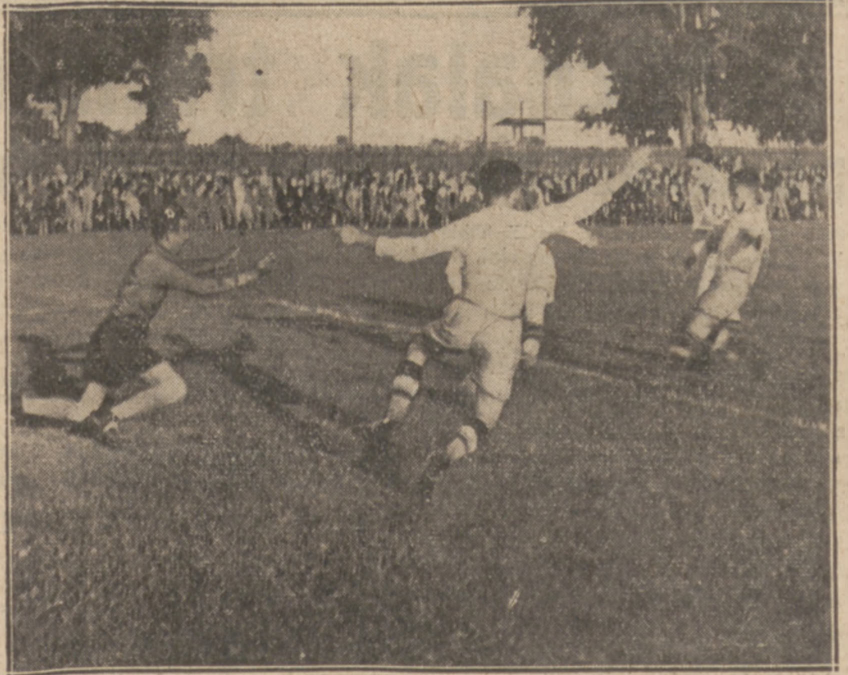
W rzucie oszczepem Walasiewiczówna zajęła też pierwsze miejsce z wynikiem 30.96 mtr. Druga była Wajsówna 26.62.

W kuli Wajsówna zwyciężyła bez trudu bijąc rekord Anglji wynikiem 11.16. Za nią Angielka pobiła też niespodziewanie rekord Anglji z wynikiem 10.17. W rzucie dyskiem Wajsówna była zupełnie bezkonkurencyjna i wygrała z olbrzymią przewagą.

Na jutro Polki mają zamówiony wywiad u wytwórni filmowej Pathe, dla brytyjskiej kroniki tygodniowej.

Panie nasze wyjadą do Polski w czwartek wieczorem albo w piątek rano (Esteyot).





DWA POJEDYNKI MATJASA Z BRAMKARZEM RUCHU KURKIEM.
na meczu Pogoń — Ruch 7:1. O ile w pierwszym (na lewo) bramkarz Ruchu zabiera lwowianinowi piłkę z pod nóg, o tyle w drugim (na prawo) Matjas akcję swoją koronuje bramką.

Łotwa i Estonja w Wilnie

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Wilnie zapowiadają się wspaniale. Łotwa wystąpi na czele z olimpijczykiem Dimzą, który jest chlubą Łotwy. Estonja reprezentowana będzie przez trzech mistrzów, a więc w pierwszym rzędzie ujrzymy na stadjonie doskonałego oszczepnika Sule, miotacza Wiidinga i doskonałego skoczka Kittisa, który wdal ma stale ponad 7 mtr. Na zawody te z Polski przyjedzie mistrz Polski w biegach średnich Kucharski z Jagiellonji, w skokach i rzutach startować będzie rekordzista Luckhaus z Jagiellonji, z Warszawy sprowadzony zostaje Wojtkiewicz.

Program zawodów obejmuje również i konkurencje pań. Łotwa zgłosiła 5 zawodniczek na czele z mistrzyniami Eldermans i Ewers, które startować będą w biegach i skokach.

Zawody trwać będą dwa dni (sobota i niedziela). Odbędą się one na nowootwartym stadjonie im. Marszałka J. Piłsudskiego. Bieżnia stadjonu jest nieco za miękka, więc czasy w biegach mogą być stosunkowo słabe.

Korzystając z przejazdu przez Polskę drużyn Łotwy i Estonji, w Wilnie odbędzie się w najbliższą niedzielę wielki międzynarodowy turniej gier sportowych z udziałem doskonałych drużyn Estonji i Łotwy. Wilno reprezentowane będzie przez wicemistrza Polski Ognisko K. P. W. i A. Z. S.

Sport w najszlachetniejszem wydaniu

Japonja — wzór dla pięciu części świata

Tokio, w lipcu

Od czasu Olimpjady w Los Angeles wiedzą już wszyscy, że Japonja ma sportowców. którzy mogą konkurować z każdem państwem. Wiedzą też wszyscy, że wspaniałe wyniki znajdują oparcie na szerokich masach. Jak szeroka jest jednak w istocie ta podstawa, tego dowiedzieć się można tylko w Japonji.

Sport jest w Japonji sprawą wszystkich warstw — to pierwsze wrażenie, które się odnosi. Ale sport jest tylko w najrzadszych wypadkach sprawą widowiskową — to drugi pewnik. Coprawda wielkie mecze baseballu czy też zapaśnicze gromadzą dziesiątki tysięcy widzów, ale prawie zawsze są to czynni sportowcy, którzy przychodzą się uczyć lub przeżywać własne walki. Zapasy japońskie można obserwować w każdej szkole, na każdej przerwie między lekcjami, o każdej godzinie, na każdem miejscu.

Charakterystyczne dla sportu japońskiego jest to, że uprawia się go nietylko na specjalnie do tego przeznaczonych stadjonach. Klub jest tylko punktem zbornym, nigdy instancją kontrolującą. Średniodystansowcy i długodystansowcy naprzykład, przedstawiciele tych dwu dziedzin sportu, w których Japonja czuje się niepewnie, trenują, gdzie zastanie ich wolna chwila. Toteż jednym z najbardziej zdumiewających obrazków w Tokio, jest widok, gdy przez kolumny aut nagle przebija się grupka pięciu lub nawet dziesięciu biegaczy w kostjumach sportowych, którzy tu trenują biegi. Najpierw się dziwimy temu, po paru dniach gdy się to ciągle powtarza, już tylko... podziwiamy. A że Japończycy nauczą się biegać — zobaczy to Berlin za trzy lata.

Ale niespodziankę sprawić mogą i narciarze. W tej chwili jest już zapóźno na bezpośrednie obserwacje. Ale statystyki mówią np., że w ostatnim roku sprzedano 45.000 par butów narciarskich. Widziałem też filmy ze skoczni i skoczków japońskich i muszę stwierdzić, że nie ustępują oni najwspanialszym skoczkom Europy i Ameryki. Narciarze mają zresztą mocnego protektora — następca tronu ks. Chichibu jest sam doskonałym narciarzem. Tygodnie całe przebywa on w zimie w Alpach japońskich, a za jego przykładem ciągną tysiące Japończyków i Japonek.

Ile jest stadjonów, pływalni, tego dokładnie nie wiem. Ale wiem jedno: nie zawsze państwo czy gmina inicjuje budowę. Między Osaka a Kobe, dwoma miljonowemi miastami odległemi od siebie o 3 kwadranse jazdy pociągiem pośpiesznym znajduje się np. największe centrum sportowe Japonji — Koshien. Obejmuje ono plaże Oceanu, wielki basen pływacki ze słodką wodą, olbrzymi stadjon baseballowy z krytą pływalnią pod trybunami, stadjon zapaśniczy, stadjon lekkoatletyczny, dziesiątki placów tenisowych i wspaniały tor dla hipiki.

Wszystko to zbudowała Kolej Osaka — Kobe.

Bynajmniej dla filantropji lub patrjotyzmu. Nie, kolej czerpie z ruchu podróżnych do tej Mekki sportu olbrzymie dochody, które amortyzują w stu procentach wydatki na inwestycje, naturalnie bilety kolejowe mają specjalne ulgi, choć w cenie ich zawierają się już koszty wstępu na place.

To jest prawdziwa propaganda turystyczna.

Jedno uderza, gdy spaceruje się po Koshien, rozmawia z młodziutkiemi pływakami czy lekkoatletami: Japonja nie ma gwiazd. Dokładniej mówiąc, gwiazdy sportu japońskiego nie mają nerwów, manier i humorów gwiazd. Giną one w masie przeciętnych sportowców, nie żądają i nie otrzymują specjalnych przywilejów. To w Japonji nie popłaca.

Obserwowałem jednego z najlepszych skoczków do wody przy treningu. Być może obecność białych zdenerwowała go. Bo oto zaczął być afektowany, był niezadowolony z krytyki swego trenera, dawał to do zrozumienia momentalnie przy wynurzeniu się z wody i zaczął odgrywać rolę mistrza. Po dziesięciu minutach wszyscy widzowie znikli, choć naprawdę skakał on bardzo dobrze i godny był podziwu.

Tak, sportowcy japońscy są skromni, pilni, niezmordowani, gotują się do niespodzianek na każdem polu. Ale najpiękniejsze jest to, że uprawiają sport dla sportu samego, nie dla reklamy i pogoni za rekordami. To też sport formuje u nich nietylko ciało ale i dusze, przygotowuje ich do życia, które nie ma już nic wspólnego z oddawna zapomnianym światem bajecznej dawnej Japonji. **A. K.**

Biały sport

Młody tenisista Parker — Pijakowski spotyka się ciągle z elitą tenisową Ameryki. Ostatnio przegrał z Shieldsem 6:2, 6:2, 6:1 podczas turnieju w Long Island. Shields jest obecnie w swej szczytowej formie, tak że 17 letni Polak nie miał wiele do powiedzenia. W doublu Parker odniósł sukces, gdyż grając wraz z Shieldsem pobił taką parę jak Wood, Lott 6:4, 2:6, 2:6, 6:3, 18:16. Walka była niebywale zacięta i Parker zwrócił na siebie uwagę jako doublista.

18 sierpnia w Newport Shields znów się spotkał z Polakiem. Tym razem Pijakowski stawiał zacięty opór i przegrał honorowo, zdobywając seta 2:6, 6:0, 6:4, 7:5. W tym samym turnieju Allison pobił Gledhilla 3:6, 5:7, 6:4, 6:1, 6:0, Sutter Mangina 6:4, 6:2, 7:5, a Vines Stoeffena 6:1, 3:0.

Jędrzejowska ma kłopot z kim będzie grała doubla na międzynarodowych mistrz. Polski, gdyż, jak kursują plotki, Dubieńska rezygnuje na zawsze z białego sportu.

Tilden i Barnes do Warszawy w tym sezonie nie przyjadą.

Na mistrzostwa międz. Polski przyjeżdża Hughes, który został zaproszony osobiście przez inż. Eigera podczas jego pobytu na Semmeringu. Natomiast zapowiedziany przyjazd Menzla nie dojdzie do skutku.

Na festivalu w Krynicy tenis warszawski będą reprezentowali: Tłoczyński, Wittmann i J. Stolarow.

Turniej tenisowy w Poertschach (Austrja) przyniósł w singlu panów zwycięstwo Menzla nad Hughesem w stosunku 6:0, 6:4, 6:4. Hughes pobił Matejkę 3:6, 7:5, 6:4, Matejka z kolei Metaxę 6:3, 5:7, 6:3. Menzel — Artensa 8:6, 6:4. W grze pań sensacją było zwycięstwo Wolf nad Deutsch 6:1, 6:3. W grze podwójnej Hughes Artens pobili Menzla Soykę 5:7, 6:3, 6:3.

Mecz tenisowy Włochy — Francja rozegrany w Vichy zakończył się zwycięstwem Francuzów w stosunku 7:4. Palmieri pobił Martin Legeay 6:0, 6:1, 6:2 i Lesueur, Palmieri. Rado przegrali z Martin Legeay — Leseuer i z Journu — Goldschmidt. Również dwu porażek doznał drugi double włoski Quintawalle, Taroni.



LENGLEN I ROSAMBERT
Słynna Zuzanna, po zarzuceniu niemal zupełnie tenisu, udziela dorywczo rad swym koleżankom „po fachu".



WATERPOLOWA REPREZENTACJA EUROPY
złożona z Delahaye'a (Belgja), Gunsta (Niemcy), Cuveliera (Francja), Schultza (Niemcy), Coppietersa (Belgja), Lambela (Belgja), Buska (Czechosłowacja) i Stoelena (Francja) nie sprostała świetnym piłkarzom wodnym Węgier i uległa im 2:9.



OTFINOWSKI W OPAŁACH.
Świetny bramkarz Cracovii, atakowany przez Przeździeckiego ratuje sytuację na niedzielnym meczu ligowym Cracovia — Legja 6:2. W pogotowiu czekają Mysiak i Doniec z boku a Maurer wtyle.



URBAN UCIEKINIEREM.
Świetny piłkarz śląskiego Ruchu, niespodziewanie opuścił szeregi swego klubu i Polski udając się na niemiecki Śląsk, gdzie zasilić ma jedną z niemieckich drużyn.



NOWA MODA...
Po krótkich spodenkach Austina, pomyślały i panie o reformie swego stroju tenisowego. Nową modę pierwsza zaprezentowała Angielka Whittingstall.

Mecz robotniczy Polska - Austrja

Wywiad z p. Wilczyńskim, kpt. Z. R. S. S. przed sobotniem spotkaniem

Zrzeszony w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych ruch sportowy wszedł w bieżącym roku w decydującą fazę krzepnięcia i stabilizacji.

Robotniczy podokręg autonomiczny w Warszawie, za którym w normalnym porządku rzeczy mają pójść w najbliższej przyszłości inne okręgi, a w pierwszym rzędzie Kraków i Łódź, wraz z zupełnie niezależnym terenem śląskim stanowią pewną i dostatecznie mocną bazę operacyjną dla wszelkich poczynań Z. R. S. S. Opierając się na niej mógł zarząd Związku przygotować na szeroką skalę międzynarodową zakrojony program spotkań i imprez sportowych.

Z. R. S. S. wystąpił więc przedewszystkiem do rozgrywek o mistrzostwo robotnicze Europy w piłce nożnej i w ten sposób nawiązał stałą i bezpośrednią łączność z Austrją, Węgrami, Czechosłowacją i Niemcami, a zatem z państwami, w których piłka nożna stoi na bardzo wysokim poziomie.

W obecnej chwili Polska rozegrała już trzy mecze z cyklu tych gier o mistrzostwo Europy i żaden z nich nie przyniósł nam pełnego sukcesu. Najbliższy mecz zetknie nas z najsilniejszym przeciwnikiem — z Austrją. Odbędzie się on już w najbliższą niedzielę na boisku Skry w Warszawie i według wszelkich znaków na niebie i ziemi będzie pierwszorzędną atrakcją sportową.

Zwróciliśmy się wobec tego do p. Wilczyńskiego, kapitana związkowego Z. R. S. S., o garść źródłowych i interesujących informacyj.

— Jak wyglądamy w tabeli? — zadajemy pierwsze pytanie.

— Niestety, nie mogło być dobrze: jesteśmy na ostatniem miejscu. Z Niemcami przegraliśmy pierwsze nasze spotkanie w Lipsku 1:4. Austrji ulegliśmy w tym roku w Wiedniu 1:6, a jedynie z Czechosłowacją zremisowaliśmy w Sosnowcu 1:1. Na trzy gry — tylko jeden punkt i stosunek bramek 3 : 11.

— Kto jest najsilniejszym partnerem?

— Rozumie się, że Austrja — odpowiada natychmiast p. Wilczyński. Byłem z polską drużyną w Wiedniu i widziałem, jak Austrjacy grają. To jest pierwszorzędna jedenastka nietylko na stosunki robotnicze. Jestem przekonany, że Austrjacy pokażą w Warszawie prawdziwie wiedeńską i na wysokim poziomie stojącą grę.

Oto w jakim składzie Austrjacy przyjeżdżają do Warszawy: Jankowitz (Wacker Wiener Neustadt) Anderl (Wiener Feuerwehr), Kirchner (Wiener Feuerwehr), Dlodys (Siebenherten), Kressl (Wiener Feuerewehr), Lischka (Phoenix), Sobotka (Eisenbahnwerke), Eigner (Liesing), Roupetz (Red Star), Torreith (Gasswerke), Westermayer (Gasswerke). To są nazwiska dobrze znane w Austrji i gwarantują spełnienie pokładanych w nich nadziei.

— A nasza reprezentacja?

— Robię wszystko, aby godnie przeciwstawić się tej wybitnej jedenastce austrjackiej. Ostatni mecz niedzielny dał mi ciekawy materjał porównawczy. Ustaliłem ostatecznie nast. skład reprezentacji Polski:

Słowik (RKS Katowice), Głogowski (Widzew), Goldberg (Gwiazda), Smosarski I (Skra), Janusz (Skra), Wybrański (Skra), Goldner (Hakadur, Kraków), Augustyniak (Widzew), Błażałek I (Skra), Smosarski II (Skra), Kubzda (RKS Wielkie Hajduki).

— Duże zmiany zaszły — mówię zdziwiony.

— Tak, nowi zawiedli i dlatego muszę uciec się do wypróbowanych graczy. Zresztą i tak będzie bardzo ciężko. W każdymbądź razie mam nadzieję, że reprezentacja Polski w tym zmienionym składzie będzie w stanie nawiązać walkę z doskonałymi Austrjakami i potrafi uzyskać honorowy wynik, bardziej zaszczytny, niż w pierwszym meczu w Wiedniu.

— Jak wogóle przedstawiają się nasze szanse w mistrzostwach?

— Dotychczas nie walczyliśmy z Węgrami, którzy mają również tylko jeden punkt i są w tabeli przed nami, dzięki lepszemu stosunkowi bramek. Jeśli wygramy z Węgrami, a możemy wygrać, to wtedy...

— Lecz cóż? Teraz gramy z Austrją, liderem rozgrywek i musimy dać z siebie wszystko, gdyż od tego meczu dużo zależy. el.

Michalak triumfuje nad Oleckim

podczas środowych wyścigów kolarskich na Dynasach

Na torze w Monthlery krąży samochód Citroena od iluś tam tygodni. Na torze Dynasów krążą motocykle Duszyńskiego i Kowalskiego od kilku lat... Z tą tylko różnicą, że za każdym razem... rzadko kiedy potrafią przekroczyć jedną minutę wysiłku. Potem psują się — napewno. Do takich motorów powinno się strzelać, jak do okulawionych koni, jak do wściekłych psów. A kierownictwo karać za niedbalstwo. Diaczego takich przypadłości nie miewa Frankowski, lub człowiek z najkrótszemi nogami na świecie, dzielny Drewelis?

Przez te wieczne nieszczęścia z motorami, program przeciągnął się ogromnie i stracił wiele na widowiskowości. A i tak był zbyt długi. 23 akty rewji kolarskiej, to stanowczo zawiele szczęścia na raz.

Głównym punktem programu był mecz z dwu startów Oleckiego i Michalaka. Zaprzysięgli rywale stoczyli walkę, która odbyła się przy niespodzianie wielkiej wyższości Michalaka. Jechał on równo, zdecydowanie, bez zrywów i szaleństw. Od pierwszego koła widać było, że wygrać musi. Olecki szarpał się, kiwał całem ciałem, ale na każdem okrążeniu tracił wyraźną porcję metrów. Po kilku kołach stanął na pedałach, odsunął się trochę, ale tym spazmatycznym zrywem przyśpieszył tylko swoją agonję.

Michalak wkrótce miał go już przed oczami i wtedy zaczął szarżować w imponujący sposób. W chwili, kiedy już łapał przeciwnika zębami za spodeńki, Olecki ostatnim wysiłkiem zdołał się jeszcze trochę odsunąć. Na następnem kole nie miał już jednak sił na odparcie ponownego ataku, został dognany po 6 min. 40 sek. (12 okrążeń).

Wyścigi motocyklistów rozegrano w dwu kategorjach. Po dwu spotkaniach dla klasy B, zwyciężył Włodarczyk II (3 klm. w 2:13,8 i w 2:14.4) przed Piwnikiewiczem. Duszyński, dla wymienionych na wstępie powodów, zrezygnował z walki.

W klasie A pewnie triumfował Frankowski, bijąc w ostatecznem spotkaniu Drewelisa (1:54). Kowalski, który w przedbiegu osiągnął doskonały czas 1:51 sek., nie był w stanie zmusić motoru do nowego wysiłku.

Omnium lotności dla długodystansowców, składające się z trzech spotkań, pewnie wygrał Popończyk, przed Oleckim, Michalakiem i Feigem. Popończyk miał w biegu na czas dobry wynik 13 sek., wygrał również wyścig ze startu wspólnego (13,4), uległ jedynie Oleckiemu w handicapie (13.4). Zwycięzca został obdarzony jakąś bliżej nieznaną nagrodą imienia doktorowej „Zet".

Wyścig główny szprinterów, rozegrany w czterech przedbiegach, między biegu, trzech półfinałach i trzech finałach, zakończył się zwycięstwem Frączkowskiego (13,4) przed Klausem i Panakiem. Wśród „drugich" triumfował Mazurkiewicz (14,4), wśród „trzecich" — Łączyński (14.8). Czasy słabiutkie, zato wiele niespodzianek, w postaci porażek i słabej formy Klausa i Dubrawskiego.

Wyścig australijski wygrał łatwo Bryszke (3 klm. 4:31) przed Jakubowskim i Jednaszewskim.

W. T.

„Sprzysiężenie" przeciw Turystom

Przed ostatnim meczem o wejście do Ligi

Niedzielny mecz Polonja (Warszawa) — Turyści, z serji międzyokręgowych zawodów o wejście do Ligi, odbędzie się w atmosferze wielkiego napięcia i podniecenia widowni. Przedewszystkiem Turyści wnieśli protest co do spotkań z poznańską Legją i jest iskierka nadziei, że protest zostanie uwzględniony. Wówczas możliwe jest że zdobędą nawet mistrzostwo grupy, o czem zadecyduje mecz niedzielny.

Ale do tego meczu Polonja przystępuje z większemi szansami, bowiem drużyna Turystów została niespodziewanie dosłownie rozbita. Pięciu najlepszych graczy drużyny łódzkiej zostało zdyskwalifikowanych. Frankusa dotknęła dwumiesięczna dyskwalifikacja za kopnięcie przeciwnika bez piłki na meczu z Legją w Poznaniu w dn. 13 b. m., Klimczak i Nykiel, najlepsi strzelcy drużyny, zostali ukarani 5-tygodniową dyskwalifikacją za słowną obrazę sędziów na meczach z Polonją warszawską i Legją poznańską. Obrońca Kowalski zmuszony będzie pauzować przez 4, a świetny skrzydłowy Królasik przez 2 tygodnie za słowną obrazę sędziego Glinki i bocznego Laskowskiego po meczu z Polonją w Warszawie w dniu 6 b. m. w szatni.

Naturalnie, że te liczne dyskwalifikacje, w niejednym wypadku zbyt pochopnie podyktowane, wywołały w łódzkim świecie sportowym kolosalne oburzenie. O ile dyskwalifikacje Klimczaka i Nykla za przewinienia na boisku, które istotnie miały miejsce, są dla wszystkich zrozumiałe, o tyle dyskwalifikacje Kowalskiego i Królasika, zdaniem kierownictwa klubu, zainteresowanych graczy i tych wszystkich, którzy towarzyszyli spotkaniu Polonji z Turystami, budzą rzeczywiście poważne zastrzeżenia.

Należy wyjaśnić, że sędziowie tego meczu mieli szatnię razem z graczami drużyny łódzkiej i po skończonym meczu, przegranym przez łodzian przy wybitnej pomocy sędziego bocznego p. Laskowskiego, o czem wspominała zresztą w sprawozdaniach cała prasa krajowa, gracze między sobą, w silnem zdenerwowaniu głośno wyrażali swe oburzenie. Ale czy to byli ci, których wskazał zbyt gorliwy p. sędzia, powiedzieć nie można. Te dyskwalifikacje w przeddzień decydującego spotkania, nie wpłyną bynajmniej na przyjazne powitanie drużyny warszawskiej na boisku w Łodzi. Masowa dyskwalifikacja uważana tu jest jako próba wprowadzenia w błąd Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN-u przez zainteresowanych, na co wskazują jeszcze i te okoliczności, że np. Łańko z Polonji, który na meczu w Bydgoszczy 13 b. m. był również usunięty z boiska za słowną obrazę sędziego, nie został jeszcze ukarany, podczas gdy Frankus za równoczesne przewinienie, jest już zawieszony od dnia 21 b. m.

Skład Turystów nie jest jeszcze znany. Nie wiadomo kto zagra w obronie zamiast Kowalskiego i Frankusa; ktoś z piątki: Blumberg, Sudra, Goth, Kirchner czy Durka. Pomoc będzie ta sama, co grała w niedzielę przeciwko bydgoskiej Polonji: Ommentzetter, Pilc, Schultz. Oblicze ataku będzie prawdopodobnie następujące: Michalski II, Chojnacki, Ludwisiak, Seidel i Jaschke. W bramce naturalnie Michalski.

Jeżewski, obrońca Pogoni, który od dłuższego czasu już pauzuje z powodu kontuzji nogi, wystąpi już prawdopodobnie przeciwko Cracovii na swej starej pozycji.

U wrót sezonu pięściarskiego

Polski Związek Bokserski zarezerwował już cztery terminy na spotkania międzypaństwowe: 8 października mecz z Czechosłowacją w Poznaniu, 8 grudnia (prawdopodobnie mecz z Węgrami w Budapeszcie), 5 lutego i 4 marca przeciwnicy nieustaleni.

Mistrz Polski wagi koguciej Polus zażądał wykreślenia z poznańskiej Warty, nosząc się z zamiarem przeniesienia do Policyjnego K. S. w Katowicach. Roczna kadencja dla wykreślonych nie obowiązuje jeszcze Polusa, gdyż prosił o wykreślenie jeszcze 16 czerwca i zmuszony będzie pauzować tylko do 16 listopada.

Reprezentacja Polski na jubileuszowy mecz międzypaństwowy z Czechosłowacją w dniu 8 października w Poznaniu będzie ustalona w połowie prz. miesiąca. W czterech wagch, skład reprezentacyjnego teamu Polski jest już uzgodniony: Polus w wadze koguciej, Pisarski w wadze półśredniej, Chmielewski w wadze średniej i Piłat w wadze ciężkiej mają już zapewnione miejsca w reprezentacji, choć i oni w połowie września staną do eliminacji.

Wydział Spraw Sędziowskich ufundował przechodnią nagrodę dla drużynowego mistrza Polski. Nagroda ta w postaci prawdopodobnie złotego pucharu nosić będzie nazwę im. ś. p. Ottona Landecka, przedwcześnie zmarłego sędziego międzynarodowego, założyciela związku bokserskiego w Łodzi.

Drużynowe mistrzostwa Polski w boksie rozpoczną się niebawem. Do połowy października ukończone będą mistrzostwa drużynowe w okręgach. Termin zgłoszeń upływa 18 października a losowanie odbędzie się w czwartek 19.X r. b. Pierwsza kolejka mistrzostw drużynowych odbędzie się 12 listopada, ćwierćfinały wyznaczone zostały na dwa tygodnie później, półfinały 17 grudnia, a finał 14 stycznia prz. r. Terminy te są nieco spóźnione i sprzeczne z regulaminem sportowym PZB., który przewiduje, że mistrzostwa Polski powinny być rozegrane w czasie od 1 października do 15 grudnia danego roku kalendarzowego.

Nowe przepisy bokserskie oraz wszystkie poprawki do regulaminu sportowego uchwalone na walnem zgromadzeniu PZB. obowiązują od dnia 15 sierpnia r. b.

PZB. dokooptował na stanowisko przewodniczącego Wydz. Sport. p. B. Cynke.

Poznański Klub Bokserski przystąpił do sekcji pięściarskiej „Sokoła" w Poznaniu.

Por. Jan Żmudziński został mianowany komisarzem sędziowskim Białostockiego OZB.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie łódzkiego OZB. celem wyboru nowego prezesa na miejsce zmarłego Ottona Landecka wyznaczone zostało na dzień 6 września r. b. Na stanowisko prezesa upatrzony został dotychczasowy, wielce zasłużony wiceprezes Ł. O. Z. B. p. Józef Kwast. Na zebraniu tem poruszona będzie również sprawa kaperowania pięściarzy łódzkich przez kluby stołeczne. Wnioskodawcy domagać się będą ostrego demarche PZB. w tej pilnej sprawie.

Kombinowana drużyna budapesztańska, złożona z czołowych zawodników dwóch klubów „Nemzeti" i Kolejarzy została już ostatecznie zakontraktowana na trzy starty do Polski w następujących terminach: 3 listopada w Warszawie ze Skodą, 5 w Poznaniu z Wartą i 7 w Łodzi z kombinowaną drużyną Union-Touringu. W drużynie węgierskiej ma walczyć sześciu internacjonałów.

Warta poznańska walczy 10 września w Łodzi, z kombinowaną drużyną Union-Touringu. Clou tych zawodów, to rewanżowa walka kolosów Stibbe—Piłat. Zespół łódzki będzie zasilony w wadze średniej przez Pisarskiego (Skoda, W-wa) i w wadze półciężkiej przez Kłodasa (Wima).

Policyjny KS., Katowice został wezwany przez PZB. do wywiązania się z kontraktu z czeskim klubem Żiżka z Brna morawskiego do dnia 15 października r. b. Idzie o start Czechów na Śląsku.

„Gdański" (Geyer — Łódź), rewelacyjny pięściarz w. muszej, zwycięzca pierwszego kroku zdał maturę i przeniósł się na stałe do Warszawy, gdzie podobnie jak i na jego kolegę klubowego, mistrza okręgu w. piórkowej Woźniakiewicza zarzuciła sieci „Skoda". „Gdański", którego prawdziwe nazwisko brzmi Dancygier, nie otrzymał jeszcze zwolnienia i nie otrzyma go z klubu, który go wychował, zaś ewentualna prośba o wykreślenie spowoduje jednoroczną przerwę w walkach.

IKP. (Łódź) szykuje się do nadchodzącego sezonu z godną podkreślenia starannością. Początek sezonu zastanie zawodników już w dobrej kondycji, forma bowiem jaka dziś na treningach wykazują jest b. zadawalniająca.

Nurmi udziela autografu

Nurmi jest wielkim oryginałem. Wiem o tem, ale mimo to poszedłem do niego po autograf.

— Słuchaj Paavo, po raz pierwszy proszę o Twój podpis. To nie dla mnie.

— No, a dla kogo?

— Dla polskiego pisma „Przegląd Sportowy".

— Przegląd Sportowy? To dziennik z wielkiemi czerwonemi literami z Wraszawy.

— Tak. Czy znasz go?

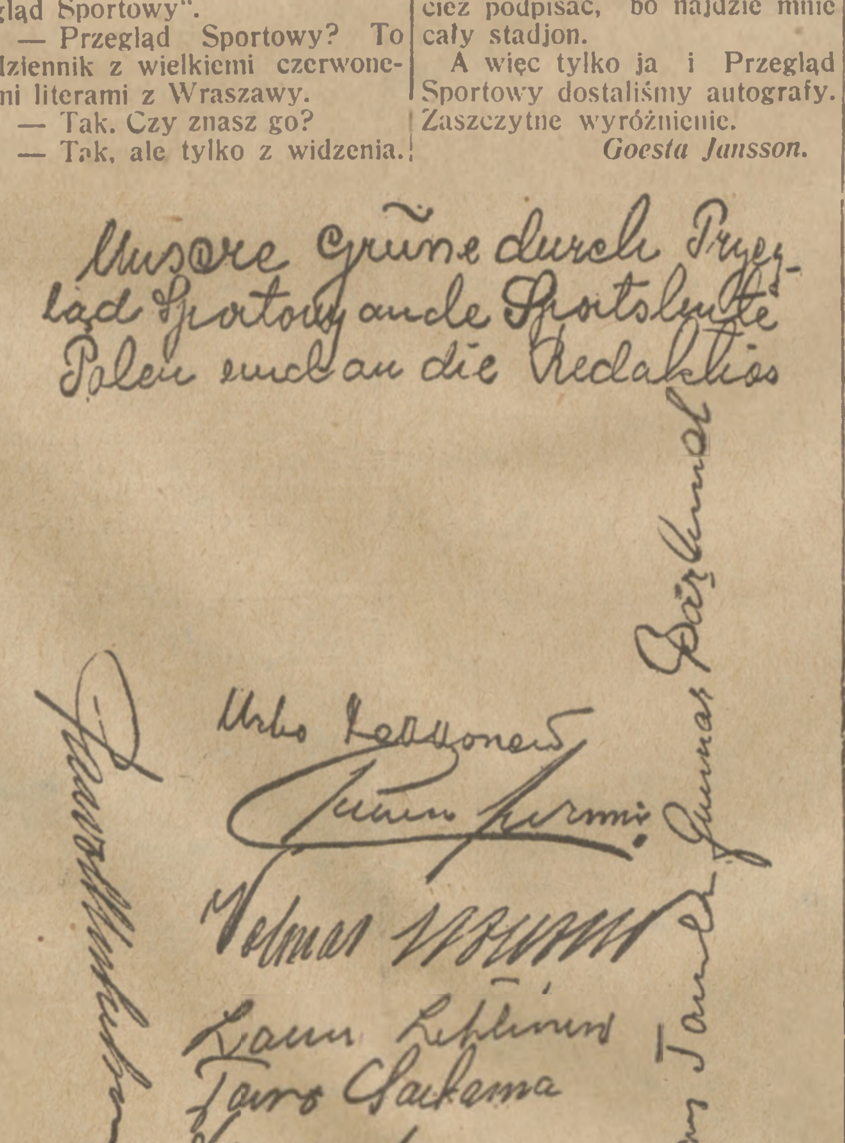
— Tak, ale tylko z widzenia. Daj kartkę to ci podpiszę.

Podpisał, ale w tej samej chwili wtargnął jeszcze cały tłum amatorów autografów i to rozgniewało Nurmiego.

— Co dla wszystkich? Mowy niema. To był tylko wyjątek. Wszystkim nie mogę się przecież podpisać, bo najdzie mnie cały stadjon.

A więc tylko ja i Przegląd Sportowy dostaliśmy autografy. Zaszczytne wyróżnienie.

Goesta Jansson.



Za pośrednictwem Przeglądu Sportowego serdeczne ukłony sportowcom Polski i Redakcji zasyłają: Urko Kekkonen, Paavo Nurmi, Volmar Isomollo, Lauri Lehtinen, Tairo Sarkama, Harri Larva, Paavo Michelson i Gunnar Bärlund.

Kronika zagraniczna

Mistrzostwa lekkoatletyczne Hiszpanji przyniosły wyniki bardzo słabe: 100 mtr. Arevalo 11.2; 200 mtr. Aracil 23.3; 400 mtr. Serra 52.6; 800 mtr. Pierrer 1:59.6; 1500 mtr. Cialceta 4:18, 5 klm. Coll 16:17; 10 klm. Cialceta 35:02; 110 płotki Sanchez 16.5, 400 płotki Roca 57,8; 3 klm. stepple Esmandia 10:11; wwyż Cardus 167; wdal Altafulla 691; tyczka Consejal 350, Trójskok Consejal 13,68. Kula, dysk i oszczep Errasquin 11.90, 39,68 i 45,68. Młot Garcia 40,70; 4 x 400 mtr. Guipizcoa 3:35.6.

Mistrzostwa Ameryki w biegach sztafetowych przyniosły wyniki następujące: 4 x 100 mtr. Newark A. C. 41.6; 4 x 800 mtr. Newark A. C. 7:55,7; 4 x 200 mtr. NAC 1:26.7; 4 x 1500 mtr. NAC 16:36,7; Dziesięciobój Berlinger 7597.19, 2) Baldry 7491, 3) Patterson 7325 pkt.

Wyniki Berlinegra. 100 mtr. 11.2, 400 — 55, 1.500 — 7:03, wdal — 678, wwyż — 185, tyczka — 407, kula — 13.63, dysk 39.50, oszczep 52.10, płotki 16.33.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Węgier rozegrane w konkurencji międzynarodowej przy udziale dwu Argentyńczyków i jednego Austrjaka przyniosły wyniki naogół dobre. Pociesza to Węgrów, którzy mają ożywiony sezon przed sobą. A więc mecz z Polską w Poznaniu (17 września), w tydzień potem mecz z Czechami, wreszcie 1 października mecz ze Szwecją. Na starcie stanęła elita zawodników węgierskich z Barsim i Szabo na czele. Jedynie w drugim dniu wycofali się lekkoatleci BBTE.

Wyniki były następujące: 100 mtr. Forgacs 10.6, 2) Geroe 10.7, 3) Gyenes 10.9; 200 mtr. Geroe III 21.9, 2) Nagy 22, 3) Forgacs 22.2; 400 mtr. Duha 50.8, 2) Koeszler 51.3, 3) Lazar 51.4; 800 mtr. Szabo 1:57.4, 2) Barsi 1:57.6, 3) Ignac 1:59.2; 1.500 mtr. Szabo 4:06.4, 2) Almbert 4:06.8, 3) Govrik 4:07; 5 klm. 1) Olivera (Argentyna) 15:32,6, 2) Kelen 15:33, 3) Herman 15:45.6; 10 klm. Aelen 33:15, 2) Sarosi 34:01.6, 3) Schindler (Wiedeń) 34:40.6; 100 płotki Arany 16.1, 2) Boros 16.2, 3) Szabo 16.4; 400 płotki Nagy 55.9, 2) Kertesz 57.8, 3) Valentin 59; 200 płotki Nagy 24.3, 2) Boros 25.8. Tyczka Pomajevich (Argentyna) 411, 2) Kiraly 380, 3) Hadhary 335. Wdal Balog 749, 2) Koltai 748, 3) Migyeri 722. Trójskok Fekete 13.77, 2) Dusnoki 13.74. Wwwyż Kesmarki 188, 2) Stumpf 188, 3) Bodosy 184. Wielka sensacja: Oszczep Varszegi 62,35, 2) Marray 57.30, 3) Farkas 56.80. Kula Haranyi 14.49, 2) Csanyi 14.20, 3) Solty 14.17. Dysk Remecz 47.54, 2) Donnegan 46.50, 3) Bacsalmasy 42.20.

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Niemiec poza wynikami podanemi w numerze poprzednim osiągnięto rezultaty następujące: skok wwyż Niederhoff 158, Dysk Braumuller 38.75, 2) Reutter 37.70, 3) Mollenhauer 37.28; 100 mtr. Krauss 12, Dollinger 12.2, 3) Dierflet 12.3.

Wszechstronnym talentem zabłysła na mistrzostwach Szwedka Svedberg, osiągając w skoku wdal 505, w dysku 37.5, w oszczepie 35.47 i w kuli 11.90. Na 200 mtr. miała Dahlin — 26.9.

Mecz pływacki Austrja — Niemcy czescy rozegrany w Jabloncu przyniósł zwycięstwo Austrjakom w stosunku 82:63 pkt.. Sensacja była porażka Czecha Leikerta w skokach z mało znanym Austrjakiem Hoffem. Inne wyniki: 100 mtr. 1) Blahs (Cz.) 1:06.4, 2) Mueller (A.) 1:07.2; 400 mtr. Pader (A.) 5:32.6, 2) Blahs (Cz.) 5:47.5, 200 mtr. st. klas. Janh (A.) 2:59.6, 2) Czegka (C.) 3:01,8; 100 nawznak Hussel (A.) 1:15.8, 2) Seitz (A.) 1:16.8, 3) Erb (C.) 1:21.5; 4 x 200 mtr. Austrja 10:39.8, 2) Czechy 11:16.8. Panie 100 mtr. Schramek (C.) 1:15, 2) Wagner (A) 1:15.9; 200 mtr. Schramek (C.) 2:53, 2) Wagner (A.) 3:09,6, 3) Blaha (C.) 3:32.2; 100 mtr. nawznak Spaun (A.) 1:36.1, 2) Blaha (C.) 1:38.8; 200 st. klas. 1) Hanka (C.) 3:21.6, 2) Wneriel (C) 3:28.4; 3 x 100 mtr. 1) Austrja 4:28, 2) Czechosłowacja 4:29.5. W meczu piłki wodnej Austrja pobiła Czechów 8:2.

Mecz pływacki Węgry — Jugosławja pokazał, że wyniki pływaków jugosłowiańskich są mocno przereklamowane. Węgrzy wygrali w Spličie 39:28.

Wyniki: 100 mtr.: 1) Csik 1:01,6, 2) Szekely 1:02.1, 3) Senjanovic (J.) 1:02.28; 1.500 mtr. Lengyel (W.) 22:04.7, 2) Bonacic (J.) 22:57; 3 x 100 mtr. Węgry 3:38.1, 2) Jugosławja 3:38.8; skoki 1) Hody (S.), 2) Vihem (J.). W meczu piłki wodnej Węgrzy pobili Jugosławię 10:0 i 15:1; 400 mtr. 1) Lengyel (W.) 5:19.9, 2) Mimi (J.) 5:20.4. Zwyciężył właściwie Szabados w 5:09.1, ale został zdyskwalifikowany za opuszczenie toru. 100 mtr. nawznak 1) Gazzari (J.) 1:14, 2) Bitskey; 200 mtr. st. klas. Hild (W.) 2:59.3, 2) Mezei (W.) 3:01.4; 4 x 200 mtr. Węgry 9:31.2, 2) Jugosławja 9:52.8.

Wioślarze na wodach Dunaju

Przegląd sił przed generalną batalją Europy

Budapeszt, 23.8. — Tel. wł. — Zaczerwienił sie Dunaj, kiedy 26 wioślarzy polskiej reprezentacji wyniosło z hangarów swoje łodzie na ostatni trening przed mistrzostwami Europy. W szatniach i na pochylni panuje ruch niesłychany. Dunaj, rzeka luksusowych parostatków pasażerskich i ciężkich szkun po raz pierwszy od czasu wytryśnięcia źródeł zaroił sie malutkiemi galerami łodzi sportowych.

Na pierwszy plan wysuwają się manewrujące licznemi rzęsami ośmiowiosłowe ameby, krótkie czwórki i łodzie ponurych samotników, skiffy. Te trzy kategorje wzbudzają największe zainteresowanie. Zgłoszenia tu są najliczniejsze, trening najostrzejszy. Bez względu na pogodę trenerzy wyprowadzają dwa razy dziennie swoje kaczęta na rzekę.

Pogoda, jak na złość, nie dopisuje. Jest to jedyny mankament organizacyjny, zresztą mankament bardzo poważny. Dwa dni padał deszcz, trzeciego wyskoczył z za wyspy św. Małgorzaty wiatr, niespokojny, twardy, porywisty.

— Niech się teraz wypada, to przynajmniej na mistrzostwach będziemy mieli dobrą pogodę — mówią pocieszająco gospodarze.

Doskonale rozumiemy ich zaniepokojenie o los 60.000 pengo, wypłaconych tytułem indemnizacji startującym zespołom.

Ale i dla nas przybyszów nienormalne warunki treningu są okolicznością wielce nieprzyjazną.

Pierwszym obowiązkiem wioślarza po przyjeździe jest przecież zbadanie wody i szybkości prądu. Torem regatowym (2.200 m ograniczonych z jednej strony wyspą św. Małgorzaty, z drugiej Pesztem) są naogół wszyscy zachwyceni. Maleńkie skrzywienie w pierwszej części trasy nie wytwarza żadnych powikłań dla dobrych sterników. Prąd jest naogół jednostajny i dotychczasowe dogłębne badania fachowców wodnych nie zdołały wykryć specjalnie uprzywilejowanych lub wyjątkowo upośledzonych torów. To jest ważne.

Później rozpoczęto pracę szlifowania formy i jeszcze żmudniejszą — podpatrywania konkurentów. Ile to nerwów, ile strachu kosztuje każdy start, każda promenada rywala. Ile nieoczekiwanych wzruszeń, ile radosnego rozjaśnienia przynosi obserwacja pierwszego tempa jazdy konkurencyjnej osady. Może dlatego Hiszpanja, Rumunja a częściowo i Belgowie mają najliczniejszą widownię. Przy każdej z pod wioseł lecącej fontannie, przy każdem arytymicznem pociągnięciu zakwitają uśmieszki i padają za patałachami ciężkie kamienie dowcipu. Kamienie tem cięższe im bardziej uciskały strwożone serca obserwatorów.

— Z tymi sobie damy radę, boimy się o dwu mniej!

Trenują już wszystkie państwa z wyjątkiem Węgrów. Gospodarze, rzecz oczywista, też trenują ale z drugiej strony wyspy, na drugim stawie Dunaju. Nie widzieliśmy ani razu i prawdopodobnie nie zobaczymy ich do chwili dzwonka startowego. Konspirują się.

Z pośród tłumu przyjezdnych wyróżniają się osady włoskie, zwłaszcza ze sternikiem. Pozatem bardzo dobrze prezentuje się skuller Giacomini, pogromca zeszłorocznego mistrza Europy, Marianiego.

Czechosłowacja ma trzy łodzie, ale tylko jednego dobrego wioślarza. Jest nim Zavrel, młody skuller, który wykończył na krajowym terenie Stratkę i zajął trzecie miejsce w tegorocznych „Diamonds Sculls" w Henley.

Holandja ma ósemkę największego łącznego wzrostu i najwyższej wagi. Belgowie przywieźli wyjątkowo dobrą, jak na swój przeciętny standart, czwórkę bez sternika.

Ósemka Jugosławji, zeszłoroczny mistrz Europy, nie ma, zdaje się, żadnych szans na utrzymanie swojego stanowiska. Dotychczasowe obserwacje wskazują raczej na to, że start utytułowanego „ósmaka" skończy się podobną klęską, jaką ponieśli już mistrzowie na tegorocznych regatach w Gruenau pod Berlinem.

Duńczycy posiadają najcenniejszy skarb w osobie skullera.

Wogóle 35-te z rzędu regaty o mistrzostwo F. I. S. A., stoją pod znakiem dobrych jedynek. Wszystkie reprezentacje twierdzą zgodnie, że najsilniejsza ich bronią i najlepszym punktem jest skiff i wszystkie państwa przywiozły z sobą skullerów.

Młode niedoświadczone barki mistrza Polski Rogera Vereya będą musiały wytrzymać olbrzymie obciążenie. Fakt ten jest dla nas specjalnie niekorzystny, ponieważ jedynka uważana jest za najlepszą łódź naszej reprezentacji. Verey (którego w klasyfikacji polskich osad stawiamy na pierwszem miejscu, jeżeli chodzi o obliczenie zwycięskich szans musi ustąpić pierwszeństwa dwójce ze sternikiem, olimpijskiej osadzie pod sterem Skolimowskiego.

Pech naszego skullera spotęgowany został przez niezbyt szczęśliwe losowanie. Verey startuje razem z Zavrelem (Cz), Studachem (Szwajcarja) i Vriesem (Holandja). W pozostałych przedbiegach jedynek startują: przedbieg II: Dania, Belgja, Francja, Włochy; przedbieg III: Hiszpania, Jugosławja, Węgry. Ośmiu pokonanych zawodników przydzielonych zostanie do dwóch repeszaży. Do finału wejdą trzej zwycięzcy przedbiegów i dwaj zwycięzcy repeszażów.

Dwójka ze sternikiem należy do naszej ekstraklasy. Premjujemy ją największemi szansami na sukces mimo pesymizmu trenera i samych zawodników. Trener Haspel twierdzi bez osłonek, że forma naszej osady: Braun, Ślązak, Skolimowski, jest dziś zdecydowanie gorsza, niż w dniach Olimpjady w Los Angeles. Racjonalne przygotowanie uniemożliwione zostało przez służbę wojskową Ślązaka i Brauna, która zahamowała całkowicie trening w okresie poprzedzającym mistrzostwa Europy. Ostatnie trzy tygodnie dwójka i czwórka nie robiły w Warszawie nic, bo niczem są trzy wyjazdy przed tak poważną próbą.

Na szczęście w kategorji tej mamy najsłabszą konkurencję całych mistrzostw. Startuje tylko 6 łodzi, a 5 wchodzi do finału. Jedna odpada i niema najmniejszych obaw, by tą jedną była Polska. Rozdział przedbiegów przedstawia się następująco. Przedbieg I: Francja, Polska, Belgja; przedbieg II: Włochy, Hiszpania, Węgry. Do finału wchodzą po dwie osady z każdego przedbiegu oraz zwycięzca repeszażu zorganizowanego dla pokonanych.

Wszystkie wyżej nakreślone uwagi odnoszą się również do czwórki ze sternikiem, która jak wiadomo stanowią Pair Oar, uzupełnieni Urbanem i Kobylińskim. Osłabienie osady przez brak treningu daje się jednak odczuć tem boleśniej, niż w dwójce, ponieważ grożą nam lepiej wyszkoleni i liczniejsi rywale, zwłaszcza Italja. Słynna osada Puhlina z Isola d'Istria, zwycięzcy olimpijskiego Libertasu, uchodzi za niepokonaną. Rzeczywiście osada ta wygląda imponująco. Przy losowaniu udało się Polsce ominąć niebezpiecznego sąsiedztwa. Przedbieg I: Italja, Hiszpanja, Szwajcarja, Francja; II: Belgja, Dania, Rumunia, Jugosława: III: Polska, Węgry, Czechosłowacja. Do finału wchodzą zwycięskie osady, oraz pierwsze miejsca z dwuch repeszażów.

Przy porównaniu z konkurentami nabraliśmy zaufania do poznańskiej czwórki bez sternika. Polacy i Belgowie wyglądają najbardziej interesująco. Szanse na miejsce powyżej trzeciego bardzo poważne. Przedbieg I: Szwajcarja, Polska, Italja, Belgja; II: Jugosławja, Dania, Holandja, Węgry. Do finału wchodzi po dwuch zwycięzców z każdego przedbiegu i zwycięzca repeszażu.

Kolejno wypada omówić ósemki. Oby prezesowi FISA p. Fioroniemu nie stała się krzywda za takie losowanie. Nie można było gorzej wybrać przedbiegu. Mistrzowie Europy Jugosłowianie i ekstraklasa osad — Italja i Polska. Wobec tego, że do finału wchodzi tylko trzech zwycięzców każdego przedbiegu, liczyć trzeba na repeszaże, ambicje osady i spryt sternika Cegielskiego. Zobaczymy. Przedbieg I: Czechosłowacja, Francja, Szwajcarja, Holandja; II: Jugosławja, Włochy, Polska; III: Hiszpania, Węgry, Belgja.

Dwójki podwójne (osada Wisły warszawskiej) i dwójki bez sternika (Włocławek) należą do najsłabszych punktów i wystarczającym sukcesem będzie tu przedostanie się do grona finalistów.

W pierwszych losowanie wypadło: Przedbieg I — Francja, Rumunja, Węgry, Polska; przedbieg II — Belgja, Jugosławja, Italja. W dwójkach bez sternika: Przedbieg I — Polska, Holandja, Węgry, Belgja; przedbieg II — Szwajcarja, Jugosławja, Italja.

W obu tych konkurencjach do finałów wchodzi po dwu pierwszych z każdego przedbiegu i jedna osada z repeszażu.

Zachodzi zupełnie zrozumiała wątpliwość, że P. Z. T. W. zdecydował sie obesłać wszystkie konkurencje i startować na upartego nawet tam, gdzie nie możemy absolutnie liczyć na pierwsze miejsca. Wątpliwości rozwiał w przekonywujący sposób prezes P. Z. T. W. p. Jerzy Bojańczyk.

— Jestem zdania — oświadcza p. Bojanczyk — że niema ani jednego powodu, zalecającego pozostanie w kraju. Wyjazd tych wioślarzy nie kosztuje nas prawie nic, ponieważ odszkodowanie wypłacane przez Węgrów pokrywa lwią część wydatków. Korzyści startu są natomiast wyraźne. Pomijając już zawsze istniejącą możliwość sukcesu sportowego dajemy zawodnikom możliwa do zdobycia tylko na arenie międzynarodowej rutynę i szlif, oraz pozwalamy zapoznać się z obcemi metodami i przeszczepić je później kolegom

— Pozatem jestem zdania, że ani osada Wisły, ani włocławska nie jest beznadziejnie słaba i z góry skazana na zagładę. Kto wie nawet, czy nie spotka nas tu jakaś miła niespodzianka.

Zreasumujemy nasze wrażenia. W dwójce ze sternikiem dajemy osadzie polskiej 60 procent szans na zwycięstwo, w jedynce 30, w czwórce ze sternikiem 25, w czwórce bez sternika 20, w ósemce 10, w dwójce bez sternika i w dwójce podwójnej po zero. Razem 135 procent szans. Może to jest przypadkowy kawał arytmetyczny, ale za to wynika z niego rzecz, o której my tu jesteśmy wszyscy głęboko przekonani: do kraju powinniśmy wrócić przynajmniej z jednem mistrzostwem Europy.

Tysiąc łodzi pozdrawia polskie morze

Imponujący finał spływu w Gdyni

Przyjęcie spływu w Gniewie było nacechowane niezmierną serdecznością. Otrzymali oni olbrzymią porcję grochówki — przysłowiowej już zupy spływowej, naprawiono bezpłatnie ich łodzie, urządzono dla nich specjalną izbę chorych, słowem — opiekowano się w całej pełni.

Nazajutrz wyruszono do Tczewa, a że odległość była stosunkowo niewielka, więc większość spływowiczów „startowała dopiero od południa począwszy. Etap ten był tak łatwy, że go niemal nie zauważono. To też defilada w Tczewie, gdzie na wybrzeże wysypała się cała ludność, należała do najbardziej udanych. Nawet niesforne kajaki równały sumiennie w prawo i zachowywały przepisane odstępy. Po sakramentalnej grochówce udano się na wypoczynek przed ostatnim i najcięższym etapem, prowadzącym aż do Gdyni.

Wyruszono ze wschodem słońca, aby zdążyć do wielkiego polskiego portu przed nocą. Trzeba było przecie przebyć 28 kilometrów na niespokojnej Wiśle, potem poddać się żmudnemu przesluzowaniu w Einlage, następnie płynąć 24 klm. t. zw. „Martwą Wisła", aby dotrzeć do Holmu, gdzie miała spływ przywitać Polonia Gdańska. Zakończeniem dnia miało być załadowanie na „Dar Pomorza" i inne okręty i przewiezienie do Gdyni.

Odcinek wiślany przeszedł gładko, choć był dość uciążliwy ze względu na przeciwny wiatr i znaczną falę. Przebycie olbrzymiej szluzy poszło stosunkowo szybko, gdyż władze Gdańska jak mogły szły na rękę. Zato na „martwej" (co za ironia) Wiśle było okropnie. „Martwa" Wisła była tak wzburzona, że wytrawni marynarze z kapitanem portu powątpiewali, czy kajaki potrafią po niej płynąć. Istotnie, zaraz na wstępie cały szereg łodzi się wywrócił. Nie ostudziło to jednak zapału uczestników spływu, którzy rozpoczęli walkę „na całego". W rezultacie po kilku godzinach borykania się z falami kilkanaście kajaków przebyło 10 — 12 kilometrów o własnych siłach; większość jednak musiała spasować i uczepić się za tym czy innym holownikiem.

Do Holmu przybyto bardzo późno wieczorem. Wszyscy byli przemoczeni do nitki, kilkanaście osób leżało nieprzytomnie względnie półprzytomnie na dnie łodzi sanitarnej. Ale spływowicze pokazali gdańszczanom, że nie są szczurami lądowymi.

Na Holmie powitali przybywających członkowie miejscowego komitetu z komandorem Poznańskim i radcą Ziętkiewiczem na czele. Zziębniętych i zgłodniałych spływowiczów uraczono kolacją.

Załadowanie na statki poszło szybko i sprawnie, mimo wielkiego znużenia szalenie ciężkim etapem. Zato gdy je ukończono — wszyscy, jak je den, natychmiast pozasypiali, kto na ławce, kto poprostu na podłodze. Zbudzono się w Gdyni, gdzie spływowiczów natychmiast rozmieszczono na wygodnych kwaterach.

Dzień następny był w całości poświęcony zwiedzaniu miasta i portu. Nie trzeba chyba zaznaczać, iż sposobność skwapliwie wykorzystano.

W niedzielę zrana zebrano się na Kamiennej Górze, gdzie odbyła się msza polowa, w obecności prezesa Sławka, gen. Orlicz-Dreszera, gen. Pasławskiego, komisarza rządu Sokoła i innych osobistości.

Wzruszający był moment, kiedy do Bałtyku wrzucono grudki ziemi, przywiezionej specjalnie z Wilna i Grodna, oraz butelkę, zawierającą deklarację Ukraińców, iż polskiemu morzu będą zawsze wierni.

Po tej uroczystości odbyła się piesza defilada, a następnie rozdanie 700 upominków, często bardzo cennych, tym grupom, osadom i osobom, które ze względu na długość przebytej trasy, na formę, na wygląd zewnętrzny i inne szczegóły zasłużyły na wyróżnienie.

Najpiękniejsze upominki przypadły w udziale: Związkowi Strzeleckiemu Grodno, Zw. Strzeleckiemu Lublin drużnie harcerskiej z Równego, zespołowi z Białowieży, Wołyńskiemu Tow. Krajoznawczemu, Tomaszowskiemu Tow. Wioślarskiemu, Zw. Strzeleckiemu Ostróg, Zw. Strzeleckiemu Słonim, Szkole Powszechnej Skarżysko-Kamienna, załodze wyłącznie kobiecej pań Łucji i Gerdy Menke, załogom łodzi „Orlę" ze Lwowa, „Balji" z Jarosławia, „Władek" z Krosna, „Neptun" z Dębicy, a przedewszystkiem załogom, które poszczycić się mogą najdłuższą trasą, a więc zespołowi: bracia Roman i Janusz Zalescy i Adolf Nowicki — chwalącemu się kolosalną ilością 2.955 kilometrów i niewiele mu ustępującemu zespołowi Jan Paprocki — Zbigniew Wiecek (2.750 klm.).

Z nagród indywidualnych na podkreślenie zasługują otrzymane przez seniora spływu, 61-letniego p. Leona Gettera ze Lwowa i najmłodszego samo dzielnego uczestnika, 15-letniego Stanisława Śpiewaka.

Żaden z uczestników spływu nie zapomni przecudownych chwil, spędzonych na Wiśle, nie zapomni rozkosznie czystego powietrza, jakiem przez szereg tygodni oddychał, zdrowego ruchu, jakiego w wesołym nastroju zażywał, nie zapomni wreszcie tych przygód, jakich na swym szlaku doznał. I każdy zechce napewno na rok przyszły wybrać się znowu na wodę... może na ten spływ „od morza do morza", o którym już zaczyna marzyć generał Kwaśniewski.

Wiktor Junosza.

Praga czeska o Cracovii

Praga, 22 sierpnia.

Cracovia, która najlepiej reprezentuje futbol polski zagranicą i tym razem nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Świetne zwycięstwo w tak ciężkiej konkurencji, jaką był turniej o puhar Pribiny w Nitrze, a zwłaszcza pokonanie K. S. Bratislavy i Concordii, znacznie poprawiło nie najlepszą dotychczas reputację naszego piłkarstwa w Czechosłowacji. Gra Cracovii spotkała się tu z najwyższem uznaniem, prasa jednogłośnie ją chwali. Dla zilustrowania cytuję poniżej krytykę „Lidovych Novin" z Brna, poważnego dziennika czeskiego, który zazwyczaj nie nadużywa pochwał.

„Wspaniałe trofeum, symboliczne dzieło rzeźbiarza Bana, zabrali więc Polacy. Dziś, kiedy patrzymy na całą imprezę (t. j. turniej w Nitrze) z perspektywy pewnego czasu, można powiedzieć, że K. S. Cracovia była drużyną, która sobie na ten sukces całkowicie zasłużyła. Przyjechali na turniej w najlepszym składzie z czterema rezerwowymi na zmianę. Pokazali szybką, technicznie bez zarzutu grę, bez niepotrzebnych ozdób, w całym stylu widać było dążenie do prowadzenia piłki jak najszybciej i jak najkrótszą drogą do bramki. Najlepszym graczem ich drużyny był lewy pomocnik Żiżka (pomoc była wogóle najlepszym punktem turnieju) i lewy łącznik Kisieliński. Benjaminkiem galerji stał się już w pierwszym dniu turnieju prawy obrońca Pająk, pokazało się jednak w ciągu następnych zawodów, że efektowne bomby, przygotowywane mu przez starego taktyka Seichtera, wystarczały dla oklasków tłumu, ale dla współgrania drużyny nie miały wielkiej wartości".

Na koniec pismo dodaje: „Wszystkie drużyny grały fair, prym wiedli jednak wzorowo grający sportsmeni — Polacy".

M.

K. Dulak, Katowice. Czas Nowackiej 2:29.6.

Z. Licht, Katowice. Mecz Polska — Austrja odbędzie się w Warszawie. Z meczu rewanżowego czekamy na telefon w niedzielę wieczorem.

P. Ignacy Chig, Lwów. Konkurs ogłaszał P.U.W.F., Myśliwiecka 3-5.

Al. Reksza

Wesoła parada

Przyjemną niespodziankę, w związku z zakładem, miał w swojej karjerze Kid Lavigne, mistrz świata kategorji lekkiej w latach 1893 — 99. Zaproszony w r. 1896 przez National Sporting Club do Londynu, zmierzył się tam ze świetnym angielskim pięściarzem wagi średniej, Dickiem Burge.

Lavigne, będąc już w ringu, zwrócił uwagę na jakieś tajemnicze znaki, które wymieniają między sobą panowie w pierwszych rzędach. Sekundant wytłumaczył mu, że kilku panów przymuje zakłady, a siedzący dalej zgłaszają swoje stawki na odległość, pokazując tyle palców, ile setek stawiają.

— A na kogo postawili więcej pieniędzy, boy?

— Stosunek jest 4:1 na korzyść Burge'a — uśmiechnął się ironicznie sekundant.

Kid okrzyknął jednego z graczów notującego zakłady i podniósł w górę jedną rękę, zgłaszając 500 dolarów.

Przez długi czas walka była wyrównana i pierwotny stosunek 4:1 za Anglikiem utrzymał się do 17 rundy, kiedy Lavigne znokautował przeciwnika.

Z przyjemnem ździwieniem przyjął Kid wręczone mu w szatni 10.000 dolarów.

— Czy rzeczywiście aż tyle mi się należy? — zapytał, przeliczając banknoty.

— Pan przecież zgłosił „500"? Prawda? Zatem wszystko w porządku!

— Tak jest! — poświadczył sekundant, a gdy zostali sami wyjaśnił: — Oni grają na funty, Kid, jak mogłeś o tem zapomnieć! Wygrałeś dwa tysiące funtów, a to stanowi akurat 10.000 dolarów!...

Czytelnicy przypominają sobie pewno dobrze senegalczyka Battlinga Siki, mistrza świata wagi półciężkiej w r. 1922, który w trzy lata później zginął w tajemniczych okolicznościach zastrzelony i pokłuty nożami w zaułkach New Yorku. Siki, znalazłszy się po swem zwycięstwie nad Carpentierem w dobrych warunkach materjalnych, dawał liczne, a często niebezpieczne, dowody dobrego humoru i ekscentryczności. Bajecznie kolorowo ubrany, spacerował sobie po Paryżu, prowadząc na smyczy małego lwa. Ten właśnie lew, mający, podobnie, jak i jego pan, nieobliczalne posunięcia, wywołał raz grubą awanturę. Choć skończyło się bez wypadku z ludźmi, niemniej jednak wrażenia, odniesione przez świadków, należały do rodzaju cięższych.

Pewnego pięknego dnia do redakcji jednego z paryskich pism sportowych zawitał roześmiany Battling Siki wraz ze swym nieodstępnym towarzyszem. Nazwy pisma nie będę podawał, bo w niczem tu nie zawiniło, a wypadek, z równem powodzeniem, mógł się zdarzyć w każdej innej redakcji na świecie, zaszczycanej wizytami mistrzów.

Przez dłuższy czas wszystko było w porządku i lew wysłuchiwał spokojnie okrzyków zachwytu nad swoją powierzchownością i ułożeniem. Nie wiem, czy to wyrazy podziwu, których mu nie szczędzono, czy też co innego wprowadziły go nagle w niezadowolenie i silne zdenerwowanie...

Rozmowa się urwała...

Zrobiło się bardzo cicho, a Siki zabrał się do poskramiania swego niegrzecznego wychowanka. Kiedy jednak na jego krzyk, lew, zamiast się uspokoić, odpowiedział jeszcze głośniej, obecni schronili się przezornie na stoły, a wkrótce w ich ślady poszedł i sam Battling Siki!

Jedna była droga ratunku i tę wykorzystano. Przez okna dano znać o awanturze, którą zlikwidował dopiero przybyły pośpiesznie oddział straży pożarnej. Lew dostał kąpiel, gospodarze pastylki bromu, a czarny mistrz uczciwie zarobioną karę policyjną.

*

Czy komu... Przepraszam! Wszystko jedno. I tak zrozumiecie doskonale, jaką tragedją mogą być opadające niespodziewanie spodenki. Jeśli zdarzy się to w przerwie, czy już po meczu — wówczas pół biedy, ale czasem zdarza się to akurat w momencie najgorętszej walki.

W takiej fatalnej sytuacji znalazł się w roku 1926 Paul Berlenbach, walcząc z Johny Risco. Był to debiut Barlenbacha w kategorji ciężkiej i dokładał on wszystkich sił, aby wyjść ze spotkania zwycięsko. Ale pech zniweczył wszystkie jego starania. Już w pierwszej rundzie wpadł nieoczekiwanie na cios i poszedł na deski. Opanował się jednakże szybko i w następnych starciach zaczął uzyskiwać przewagę. Czekał tylko na odpowiednią chwilę, aby oddać serję swoich piekielnie mocnych uderzeń. Chwila ta nadarzyła się wreszcie, po jakimś nieudanym wypadzie Risco. Paul zahaczył prawą, a kiedy przeciwnik zachwiał się, ruszył do ostatecznego natarcia. I wtedy „nawaliły" spodenki...

Cała hala wyła ze śmiechu, a Paul uderzał tylko jedną ręką, drugą trzymając spływającą wdół garderobę! Risco wygrał mecz na punkty, a co przez długie noce spędzało sen z oczu Barlenbacha, to przyznanie się zwycięskiego przeciwnika, że w owej krytycznej chwili był naprawdę wstrząśnięty i znajdował się o włos od nokautu!

D. C. N.

Rozmowy z mistrzami tenisu

Na pobojowisku wielkiego turnieju katowickiego

Katowice wzywają na rendez vous. Pod takim hasłem jedziemy na finały 12-tych mistrzostw Polski. Oto pierwsza jaskółka dobrej organizacji: nawet na tramwaju jest napisane, że tą linią można dojechać na korty.

Wchodzimy na teren Pogoni, ładnie tu jakoś i przytulnie. Trzy place zaopatrzone w ziemne trybuny, przypominają trochę korty hamburskie (wszystkich kortów jest 9). Oglądamy miły i z dobrze urządzonemi szatniami domek klubowy. Turniej idzie sprawnie według z góry wyznaczonego programu. Coprawda organizatorzy mają szczęście, ani jednego dnia deszczu, nie tak jak zeszłego roku w Krakowie.

Jak zwykle na takiem rendez vous tenisistów z całej Rzeczpospolitej, zaczynają się ploteczki i rozmówki, które skrzętnie notujemy. Najgłówniejszy temat to zdaje się słaba forma Hebdy.

— Czy to prawda? — pytamy mistrza.

— Niestety, nie czuję się już tak dobrze jak na meczu z Włochami. Przestało wychodzić. Zdaję sobie dobrze sprawę, iż w doublu byłem najgorszy z całej czwórki. Tłoczyński i Stolarow wygrali zupełnie zasłużenie, bo byli lepsi, nie znaczy to jednak, żebyśmy z Wittmannem skapitulowali — to nie jest jeszcze nasze ostatnie słowo.

— Po wygranej z Wittmannem lwowiak miał nieco lepszą minę.

— Grało mi się już trochę lepiej, coprawda z Wittmannem walczyłem tylko półtora seta, potem zrozumiałem, że rezygnuje on z walki.

— Dlaczego? — pytamy Wittmanna.

Zamiast odpowiedzi Wittmann pokazuje wrzód na górnej części nogi. Rozbolało mnie to tak strasznie, że zrozumiałem, iż wszelki wysiłek jest daremny.

Jędrzejowska w światowej rodzinie tenisowej znana jest ze swej wielkiej beztroskiej żywości, wesołości i humoru. Mistrzyni jakoś się zmieniła; jest bardzo poważna i wszystkie gry traktuje serjo. Ani cienia uśmiechu podczas meczu.

— Co może powiedzieć pani o mistrzostwach?

— Grało się nieźle, choć karty tu są dla mnie nieco zawolne, to handikapuje słabsze tenisistki. Muszę wspomnieć o Dubieńskiej, która w tym roku była w b. dobrej formie i była regularna jak maszyna, grała dużo lepiej niż zeszłego roku. Może to będzie zbyt śmiało powiedziane, ale mam wrażenie, że wobec słabej formy Hebdy, Tłoczyński gdyby grał w singlu miał szanse na mistrzostwo. Zresztą moje przypuszczenie oparte jest również na dobrej formie Tłoczyńskiego wykazanej w mikście i doublu.

— Czy jedzie pani do Meranu?

— Nie mam wielkiej ochoty, raczej pozostanę w kraju.

— Czy to prawda, że przed mikstem miała Pani taką tremę.

Mistrzyni uśmiecha się i potakuje.

— Nigdy nie można lekceważyć, przytem myślałam, że Volkmerówna lepiej zagra.

— No a cóż Tłoczyński? Jest on w doskonałym humorze po wygranym doublu.

— Grało się świetnie, dotychczasowym moim najlepszym doublem była gra na współkę z Barnesem, ale mój double katowicki był moim najlepszym doublem życiowym. Jestem zadowolony, że woleje podczas biegu mi wychodzą. Mam wrażenie, że dopiero teraz odczuwam skutki treningu z Koželuhem. Mam pecha, bo jak dobrze gram to widownia warszawska, na której mi b. zależy, mnie nie widzi.

Warmiński ze strasznym „zębem" przystąpił do meczu z Wittmannem, obmyślił świetnie plan kampanii i grał bardzo dobrze i inteligentnie. Takich czopów dawno nie oglądało się u polskich tenisistów.

— Niestety nie wytrzymałem tempa, ale jeszcze się spotkamy. Mojem marzeniem jest aby na Mistrzostwach Międzynarodowych wpaść na Wittmanna, choćby już w pierwszej rundzie!

A teraz chwileczka z najmłodszymi. Spychała jest szczerze zmartwiony, że Bratek skreczował:

— Nie w taki sposób marzyłem o wygraniu mistrzostwa, chciałem walczyć uczciwie i wygrać.

Bratek jest jeszcze biedniejszy, ból w nodze mu dokucza, naciągnął ściegno jeszcze w walce z Popławskim.

— Zostaję w Katowicach na stałe, dostaję tu posadę, będę grywał w barwach Pogoni.

K. Gryżewski.



TRUDNE ZADANIE
mieli do spełnienia organizatorzy tegorocznych mistrzostw Polski pp. Grygowski, Roehr i Zawadzki, siedzący obok Wittmanna, Hebdy i Popławskiego; wywiązali się zeń wzorowo.



PIĘKNE NAGRODY
czekały na zwycięzców katowickiego turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski.

Piłkarze wileńscy walczą z Łotwą. Pozatem reprezentacja akademicka piłkarska Łotwy rozegra dwa mecze towarzyskie. W sobotę gra z W. K. S. Śmigły, w drugim zaś dniu z wicemistrzem Wilna — Makabi.

Regulamin nagrody „Turnieju Młodych" przewiduje że nagroda ta jest wieczysta Zwycięzcy otrzymują zato na własność kopie jej w zmniejszonym rozmiarze.

Niepotrzebna wyprawa do Pragi

Fatalny bilans kajakowców na mistrzostwach Europy

Praga, 21 sierpnia.

Teraz, kiedy mistrzostwa mamy już za sobą, warto się zastanowić nad ich przebiegiem, a przedewszystkiem spokojnie rozważyć przyczyny kompromitującej klęski Polaków.

Niemcy zwyciężali na całej linji. W kajakach i składakach na 5 konkurencyj zdobyli 4 pierwsze miejsca, nie licząc drugich i trzecich. Jedynie Austriak, Hradetzky, potrafił im odebrać pierwszeństwo w składakach na 10.000 m. Ten sam zawodnik miał pecha w kajakach na 1000 m. Dopiero w czasie biegu spostrzegł, że ma ster uszkodzony i musiał się wycofać. Szwedzi zawiedli oczekiwania. Ich najlepszy zawodnik Nils Wallin uplasował się na drugiem miejscu zarówno na 1000 m. jak i na 10.000 m. w biegu kajaków. Duńczycy, Holendrzy, Belgowie i Finowie zajęli dalsze, ale zupełnie przyzwoite miejsca.

Jeśli idzie o gospodarzy, to mogą być oni dumni zarówno ze wzorowo przeprowadzonych mistrzostw, jak i z osiągniętego wyniku. W kajakach, które w Czechosłowacji dopiero w ostatnich paru latach zaczęły się przyjmować, uplasowali się Czesi doskonale. 4-te miejsce w singlu, 5-te w doublu składakowym na 10.000 m. to wcale dobrze jak na początek. Ponadto w zawodach kajaków na 600 m. Czeszka Pawlisova obsadziła trzecie miejsce za dwiema Niemkami, zostawiając w tyle Dunki i Belgijki.

Natomiast całkowitym ich sukcesem były mistrzostwa na kanadyjkach. Coprawda, poza Czechami sport ten uprawiają tylko Niemcy, i to nie wszędzie. Oni też byli jedynymi konkurentami Czechów. Zarówno w jedynkach jak i w dwójkach na 1000 m. o mistrzostwo Europy zajęli Czesi oba pierwsze miejsca, spychając dobrych zresztą Niemców na dalsze pozycje.

A teraz pomówmy o bardzo przykrej sprawie, to jest wystąpieniu Polaków. Zgóry należy zaznaczyć, że zawodnicy robili, co mogli, walczyli zawzięcie do końca, choć nie mieli żadnych szans na zajęcie honorowego nawet miejsca. W rezultacie „obsadziliśmy" dwa ostatnie miejsca w obu konkurenciach, w których startowaliśmy, to jest w składakach pojedyńczych i podwójnych na 10.000 m. Co gorsze, nasza dwójka warszawska przybyła do mety bardzo, bardzo późno. Powitały ich kpiące oklaski, które ani im, ani nielicznym Polakom, znajdującym się na mecie, przyjemne nie były.

Wina leży wyłącznie po stronie naszych władz kajakowych, które wysłały zawodników bez należytego przygotowania sportowego, a zwłaszcza skandalicznie wyekwipowanych. Mistrzostwa Europy — to nie jakieś domowe wyścigi, do których można stawać byle jak. Łódź, w której startowali warszawiacy, przedstawiała jakiś antyczny typ składaka, kanciasty, zbaczający na wodzie w jedną stronę i tak szeroki, że nadawał się raczej do łapania ryb na Wiśle, a nie do stawania do zawodów, a tembardziej do mistrzostw Europy.

Składak ten był przedmiotem ogólnego zainteresowania. Dziwiono się, że można z czemś podobnem pokazywać się zagranicą Ponadto ciężkie wiosła stanowiły poważny minus dla naszych zawodników. Nic dziwnego, że nasi zawodnicy, widząc kolosalną różnicę w sprzęcie, byli tak speszeni, że przy najlepszych chęciach nie mogli zdobyć się na lepszy wynik.

Rezultat przyjazdu naszej drużyny jest więc bardzo ujemny. To czego mogli się nasi zawodnicy i kierownicy (a także delegaci, których razem było 6, a więc tylu, co i zawodników) nauczyć na międzynarodowych zawodach, nie stoi w żadnym stosunku do szkód, jakie uczynili dobremu imieniu sportu polskiego zagranicą.

I nie pomoże tu żadne tłumaczenie, że jest to sport młody. Nie wolno nam w takich warunkach wyjeżdżać zagranicę, jeśli nie chcemy narazić się na kompromitacje. Z tak dziadowskim sprzętem lepiej było siedzieć w domu. Sprowadzenie z zagranicy do nas kilku zawodników dobrze wyekwipowanych kosztowałoby nas znacznie mniej, a wówczas nie 6-ciu, ale kilkunastu a nawet kilkudziesięciu naszych kajakowców zobaczyłoby dobre łodzie i stylową jazdę, jakiej wcale nie znają.

Były tam i inne mankamenta, świadczące o dużej lekkomyślności naszych organizatorów tej niefortunnej ekspedycji. Nie piszę o tem, bo nie chcę jeszcze bardziej kompromitować polskiego sportu kajakowego.

M.

Z za kulis piłkarstwa

Urban, znakomity reprezentacyjny skrzydłowy Polski, uciekł do Niemiec, nie uzyskawszy oczywiście zwolnienia z Ruchu. Zarząd PZPN postanowił w sprawie bezprawnej gry Urbana w Niemczech interwenjować w F. I. F. A.

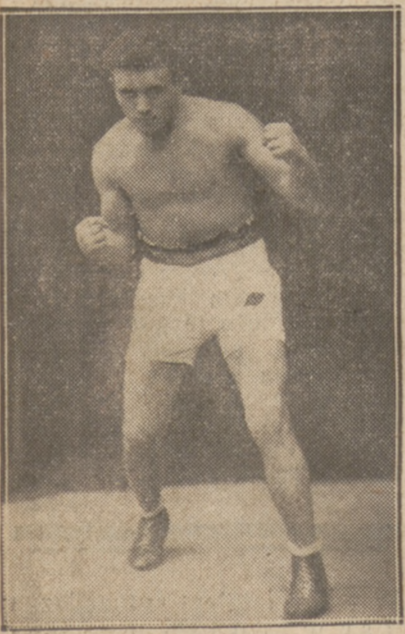
Ziemian nie może grać w Warszawiance, gdyż WOZPN postanowił nie udzielić swej zgody na przeniesienie się Ziemiana z Legji do Warszawianki, motywując wyraźnem brzmieniem uchwały o karencji, zabraniającej kategorycznie zmiany barw klubowych na terenie jednego i tego samego okręgu na terenie tego samego okręgu.

bliższą niedzielę uruchomione będą specjalne pociągi z różnych punktów do Warszawy. Mecz ten będzie transmitowany również przez radjo. (l)

Polska — Łotwa i Polska — Estonja, dwa międzypaństwowe mecze piłki nożnej, projektuje PZPN na połowę listopada b. r, w Rydze i Tallinie. (l)

Poznań — Warszawa, mecz piłki nożnej, ma odbyć się w dn. 10 września w Poznaniu. (l)

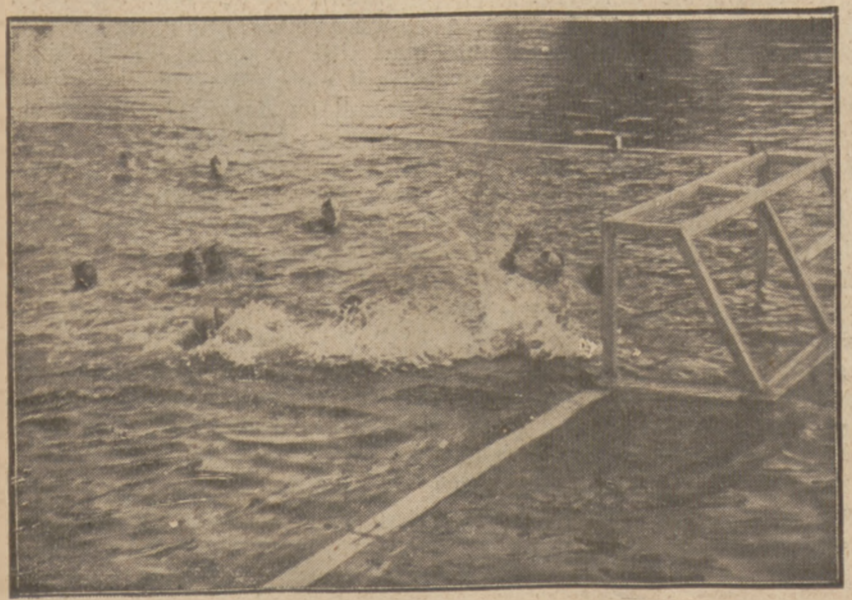
Borowski, lewy łącznik białostockiej Jagielonji został już potwierdzony dla Pogoni. W pierwszej drużynie wystąpi za dwa tygodnie.



KANTOR
czołowy polski pięściarz zawodowy walczy w niedzielę w Warszawie z Niesobskim.



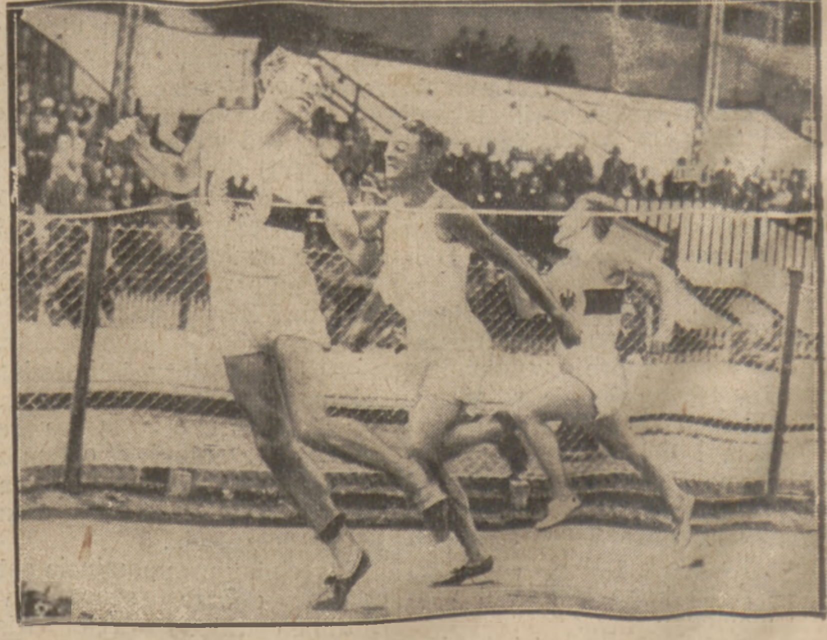
LUCKHAUS
swym nowym rekordem w 5-cio boju zdobył sobie miejsce wśród elity naszych lekkoatletów.



E. K. S. — A. Z. S. 6:0.
W meczu decydującym o tytule mistrza Water-polo E. K. S. nie napotkał na zbyt wielki opór warszawskich akademików.



HEBDA — PO RAZ DRUGI
zdobył tytuł mistrza Polski i puhar, który przejdzie na jego własność po trzeciem zwycięstwie.



OSTATNIM WYSIŁKIEM
zwyciężył Niemiec Borchmeyer Anglika Saundersa i Szkota Reida w biegu na 100 yardów, na międzypaństwowych zawodach

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"